GŁOS NOWEJ HUTY
PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
36 (976) 12–18. IX. 1975 r. Cena 50 gr

Przedzjazdowe sprawy hutniczej organizacji

W dniu 10 września odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Fabrycznego PZPR. W czasie obrad, którym przewodniczył I sekretarz Józef Nowotny poddano pod dyskusję zaproponowany program działania fabrycznej organizacji w okresie do VII Zjazdu Partii. Po uzupełnieniu programu wnioskami jakie padły wczasie dyskusji, został on jednomyślnie zatwierdzony i przyjęty do realizacji.

W myśl założeń w/w programu działalność partyjna w okresie kampani zjazdowej zmierzać będzie w trzech kierunkach: organizacyjnym, propagandowym i gospodarczym. I tak z dniem 10 września rozpoczęte zostały zebrania w podstawowych i oddziałowych organizacjach partyjnych poświęcone kierunkom pracy w świetle Wytycznych na VII Zjazd Partii. W czasie zebrań dokonane zostaną wybory delegatów na przedzjazdową konferencję fabryczną w czasie której wybrani zostaną delegaci na Zjazd. Również na zebraniach tych zostaną zainicjowane czyny społeczne dla uczczenia VII Zjazdu Partii.

NASZE ZADANIA PRZED VII ZJAZDEM PARTII

Liczymy na każdego członka hutniczej załogi

XVIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR zapoczątkowało niezwykle ważny okres w życiu partii i narodu, w dalszym rozwoju Socjalistycznej Ojczyzny — kampanię przygotowań do VII Zjazdu PZPR.

Zatwierdzone na plenum KC Wytyczne „O dynamiczny rozwój budownictwa socjalistycznego — o wyższą jakość pracy i warunków życia narodu" są dokumentem o znaczeniu ogólnonarodowym, kreślą bowiem wizje dalszego wszechstronnego rozwoju naszego kraju.

Zawarte w Wytycznych propozycje są otwarte na rzeczowe przemyślenia, podatne na inicjatywę, aktywność i wydajną pracę. Takie cele i założenia będą determinować kampanię zjazdową w hutniczej organizacji partyjnej.

Chcemy, aby kampania przedzjazdowa w naszej organizacji partyjnej przebiegała

(Dalszy ciąg na str. 3)

Radziecki wiceminister w HiL

10 bm. gościł w hucie I sekretarz Komitetu Zakładowego KPZR przy radzieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych — wiceminister **Wiktor Stukalin.**

Gość wraz z towarzyszącymi mu osobami przybył do Huty po spotkaniu z I sekretarzem KK PZPR w Krakowie **Witem Drapichem** i był podejmowany przez kolektyw kierowniczy HiL na czele z I sekretarzem KF PZPR **Józefem Nowotnym** i dyrektorem naczelnym dr inż. **Czesławem Drożdżem.**

Radzieccy goście zapoznali się z cyklem produkcyjnym naszego kombinatu i zwiedzili walcownie slabing i walcownię blach karoseryjnych. Złożyli również kwiaty pod pomnikiem Lenina w Nowej Hucie. (rd)

Fot. St. Gawliński

Wielki festyn robotniczy

Jutro, w niedzielę 14 września o godz. 13.30 nad nowohuckim Zalewem rozpocznie się festyn robotniczy, organizowany przez Zakładowy Dom Kultury HiL.

Impreza ta inauguruje nowy rok kulturalno-oświatowy — już dwudziesty od chwili powstania ZDK — dlatego zapewniono jej szczególnie uroczystą i bogatą oprawę. W programie będzie więc można obejrzeć:

- **amatorskie zespoły artystyczne**
- **zespół „Waganty"**
- **zespół ośmiu sióstr Knapik**
- **aktorów scen krakowskich**
- **regaty jachtowe**
- **pokazy w wykonaniu narciarzy wodnych**
- **pokaz mody**

Festyn zakończy się dyskoteką.

Nowohucki handel uruchamia stoiska z napojami i jedzeniem.

Zapraszamy wszystkich w niedzielę nad Zalew. W bogatym programie imprezy każdy na pewno znajdzie coś dla siebie, aby przyjemnie spędzić niedzielne popołudnie.

13 września — Dzień Kolejarza

Serdeczne gratulacje i życzenia

W tych dniach 330-tysięczna armia pracowników PKP obchodzi swe tradycyjne święto. Towarzyszą im podziękowania, gratulacje i serdeczne życzenia od całego społeczeństwa, bowiem brać kolejarska swą codzienną ofiarną, ciężką i odpowiedzialną pracą zapewnia sprawne funkcjonowanie wszystkich gałęzi gospodarki narodowej i współdecyduje o przyspieszonym społeczno-gospodarczym rozwoju naszej Ludowej Ojczyzny.

Doroczny Dzień Kolejarza to również święto naszej rodziny hutników-kolejarzy, załogi Zakładu Transportu Kolejowego HiL. Tak jak PKP współdecyduje on w zasadniczy sposób w realizacji zadań produkcyjno-gospodarczych Kombinatu. O randze i znaczeniu pracy naszych towarzyszy-kolejarzy świadczy masa 62 mln ton materiałów rocznych przewozów, odbieranych i przekazywanych PKP oraz przewożonych na ponad 300-kilometrowej wewnętrznej sieci torów. Ilość ta wzrasta systematycznie; w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o 4 proc.

O zasługach i znaczeniu pracy kolejarzy-hutników decyduje nie tylko wielkość przewozów ale również coraz lepsze, korzystniejsze kształtowanie się innych wskaźników. Przede wszystkim tzw. postojowe wagonów za okres 8 miesięcy br. wynosi 10,71 godz., a więc poniżej normy określonej przez PKP na 11,2 godz. Jest to bardzo wielkie osiągnięcie przy tych tysiącach wagonów PKP rozładowywanych i załadowywanych na terenie huty — szczególnie w trudnej sytuacji przewozowej naszych kolei.

Stanowi ono rezultat również sumiennego wywiązywania się ze swych obowiązków przez użytkowników, tj. załogi zakładów i wydziałów huty, zwłaszcza ZK, ZB, W-41, ZO. Oto przykład zrozumienia potrzeb gospodarki i prawdziwie obywatelskiej postawy.

(Dokończenie na str. 3)

W XXX ROCZNICĘ PAMIĘTNEGO ZJAZDU

Pisarze z wizytą w Hucie im. Lenina

Załoga Huty im. Lenina gości dzisiaj wybitnych autorów, działaczy Związku Literatów Polskich, którzy przybyli do Krakowa z okazji 30. rocznicy pierwszego po wojnie zjazdu pisarzy. Kraków w pierwszych latach powojennych odgrywał dużą rolę w odradzającym się życiu literackim. Tutaj ściągali pisarze, wracający z obozów jenieckich i koncentracyjnych, z emigracji, z wojennego rozproszenia. W naszym mieście rozpoczynały pracę ważne czasopisma, które w następnych okresach miały wywrzeć niezatarte piętno na narodowej kulturze, jak np. „Twórczość", kilka tygodni temu również obchodząca jubileusz. Tutaj także pisano i wydawano książki, które, jak się okazało później, rozpoczynały nowy rozdział w historii naszej literatury, a dzisiaj należą już do lektur szkolnych. Niech przykładem będzie choćby „Niepokój", debiut wybitnego poety Tadeusza Różewicza. A na wspomnianym zjeździe przed trzydziestu laty poruszano przede wszystkim problemy, które wówczas i obecnie, i w przyszłości będą palące i aktualne. Mówiono bowiem o miejscu pisarzy w powojennej Polsce, o potrzebie dzielenia przez pisarzy ze społeczeństwem trudów, trosk i nadziei. Na nim w kontrowersjach i dyskusjach rodziły się podstawy związku pisarzy z czytelnikami, sojuszu w imię przyszłej, nowoczesnej Polski. I w tym kontekście należy widzieć obecne spotkanie pisarzy i robotników w Nowej Hucie: przecież to między innymi

(Dalszy ciąg na str. 2)

Witamy w Nowej Hucie uczestników XI Wojewódzkiej Spartakiady Związków Zawodowych

Gorąco i serdecznie wita najmłodsza dzielnica Krakowa — Nowa Huta uczestników Wojewódzkiej Spartakiady Związków Zawodowych, którzy gościć będą u nas w dniach 13 i 14 bm! Zawody odbędą się na obiektach sportowych KS Hutnik przy ulicy Igołomskiej. Podając program Spartakiady bardzo serdecznie zapraszamy mieszkańców Krakowa i Nowej Huty, prosimy o mocny doping dla zawodników.

W sobotę 13 bm. rozpoczynają się o godzinie 15 rozgrywki turnieju piłki siatkowej kobiet i mężczyzn. Areną zmagań siatkarzy są sale sportowe w DMR przy ulicy Bulwarowej i w Ośrodku Szkolenia Zawodowego HiL. os. Złotej Jesieni. W tym samym czasie na stadionie KS Hutnik stają w szranki uczestnicy Wojewódzkiego Biegu Przełajowego. Start i meta wszystkich dystantów — na płycie stadionu.

W niedzielę o godzinie 9 nastąpi uroczyste otwarcie Spartakiady. Następnie będziemy świadkami finałowych pojedynków w piłce siatkowej. O godz. 10 rozpocznie się turniej kometki kobiet i mężczyzn oraz turniej tenisa stołowego. O godz. 10.30 rozpocznie się trójbój lekkoatletyczny oraz konkurencja rzutków do tarczy. O godz. 11 przewidziana jest niezwykle pasjonująca dyscyplina Spartakiady, mianowicie podnoszenie ciężarków. O godz. 12 będziemy dopingować zawodników sztafety kombinowanej, a następnie odbędzie się zgadywanka terenowa. O godz. 13 zmagać się będą siłacze startujący w konkurencji przeciągania liny. O godz. 14.30 nastąpi zakończenie Spartakiady i wręczenie zwycięzcom nagród i proporców.

Ostatnim, niezwykle atrakcyjnym punktem programu, jest mecz piłki nożnej k o b i e t pomiędzy Myślenicami i Krakowem. Nie często mamy okazję oglądać tego rodzaju zawody, frekwencja publiczności powinna więc być na meczu duża.

Zapraszamy jeszcze raz serdecznie wszystkich na stadion sportowy KS Hutnik, na doroczną Wojewódzką Spartakiadę Związków Zawodowych! (jd)

opinie

Umieć pracować na codzień

Nie wierzyłem — kiedy jeden ze Szwedów obiecywał, że odwiedzi mnie za pięć lat w Krakowie przy okazji swojej podróży poślubnej, której trasa prowadzić będzie także przez Polskę. Wierzyłem w dowcip, którym Szwedzi się posługują z całą powagą. Uwierzyłem — kiedy w oznaczonym miesiącu, po upływie pięciu lat, zjawił się u mnie w domu ze swoją oblubienicą.

Lata szwedzkiej stabilizacji wpłynęły na to, że na wiele lat wcześniej wiedzą co będą robić, nie tylko w poszczególnym roku, ale miesiącu a nawet i dniu. Chyba że na przeszkodzie stanie jakaś choroba. Tak dzieje się w kraju, w którym wszystko przemyślane jest do końca, w którym wszystko chodzi jak w zegarku.

Nam, obserwatorom ich ułożonego, zorganizowane do końca, życia, coś nie odpowiadało, coś w tym wszystkim nas drażniło. Bo przecież nasza niewiadoma zawsze nas pociąga. Denerwuje skostniały porządek, bo my przecież lubimy jakieś niespodzianki. Przy tych konfrontacjach wniosek może być tylko jeden Tylko w dobrze zorganizowanym domu, zakładzie, społeczeństwie, można dojść do czegoś, można pracować bez zdzierania sobie nerwów, bez szukania wyrozumiałości dla takich czy innych chwilowych kłopotów.

Ile to razy psioczymy na spóźniający się autobus, który nie zjawia się w porę, ile to razy publiczność szaleje, kiedy urwie się taśma filmowa w kinie. Nie kochamy bałaganu innych, poddajemy druzgocącej krytyce jego przejawy. Sami jednak zapominamy, że i my nie jesteśmy bez winy, że i nam przydarzy się spóźnić do pracy, kiedy inni w tym czasie czekając na nas klną na bałagan i niepunktualność.

Kiedy w zakładzie, wydziale, spotykamy się z rozgardiaszem, nieporządkiem, denerwuje to nas bardzo. Ale przecież sami jesteśmy pracownikami instytucji czy zakładu, żyjemy w określonym środowisku. Czy próbujemy naprawiać ten stan rzeczy, poczynając od siebie?

Nie jest łatwo rządzić zakładem, w którym pracują ludzie leniwi, bałaganiarze. Co zaś ciekawsze, że w brygadzie, w której znajdują się solidni pracownicy tam obijacz miejsca nie zagrzeje. Ale nie ma także życia jeden solidny jeśli reszta ma lewe ręce do roboty.

W hucie, w której praca odmierzana jest konkretną wagą wyprodukowanej stali, pracuje się uczciwie, ale czy w każdym miejscu, na każdym stanowisku? Kiedy rozmawia się z robotnikami oni potrafią pokazać takie miejsca pracy, gdzie właściwie bierze się pieniądze za nic, gdzie ludzie się obijają. Denerwuje robotników fakt, że kiedy zjawiają się w niektórych biurach, muszą często wyczekiwać aż urzędnik dokończy picie kawy. Denerwują ich urządzane imieniny w czasie godzin pracy. Robotnicy czynią porównania. Co by się stało, gdyby tak któryś z nich na stanowisku pracy zaparzył kawę a potem usiadł przy warsztacie pracy, ażeby wypić ją z całym namaszczeniem, jak to się czyni w takich przypadkach. A przecież — mówią oni — mamy takie same prawa jak inni.

W tych spostrzeżeniach jest dużo racji. Zbyt jeszcze dużo czasu w godzinach pracy poświęca się na parzenie kawy czy herbaty, czasu z którego nikt się nie rozlicza. Oczywiście, że przy koncepcyjnej pracy, kawa pomaga, ale czy niezbędne są na to półgodzinne przerwy.

Wiele mamy jeszcze do pokonania naszych nie tylko narodowych przywar. Najtrudniej nam jednak nauczyć się solidnej pracy na codzień.

Zastępca

Rozmowy »GŁOSU«

Trzeba pokochać swoje miejsce pracy

Franciszek Dziurbiel jest operatorem i brygadzistą wydziału żużlobloków w KZBiŻ w Łęgu. W tym przedsiębiorstwie pracuje już 16 lat, tyle samo lat należy do partii.

— *Praca u nas nigdy nie była lekka. Kiedy jednak wspomnę pierwsze lata mojej pracy stwierdzić muszę, że z roku na rok warunki pracy się poprawiały, unowocześniał się sprzęt, wydział stale się unowocześniał. Była to zasługa zakładu, ale także w tej modernizacji było dużo naszego pomysłunku, naszej twórczej myśli.*

— *Załoga naszego wydziału w 80 procentach szczyci się co najmniej siedemnastoletnim stażem pracy w przedsiębiorstwie. Ta stabilność załogi ma duży wpływ na dobrą organizację pracy, poszanowaniu swojego miejsca pracy, swojego warsztatu. Ludzie czują się dobrze, lubią przychodzić do pracy, bo sprzyja temu dobra atmosfera jaką stwarza kierownictwo.*

Dzięki tym sprzyjającym warunkom w pracy produkcja w ciągu ostatnich 4 lat podwoiła się. Jeśli na przykład w 1970 roku nasz wydział produkował trzy i pół miliona sztuk pustaków to w tym roku wyprodukujemy ich prawie 6,6 miliona.

— *Myślę, że na stabilizację załogi wpłynął także fakt rozwiązania podstawowych spraw socjalno-bytowych. Dziś sprawy stołówek, łaźni, szatni mamy rozwiązane.*

— *Dumni jesteśmy z naszych racjonalizatorów, którzy ostatnio na swym koncie zapisali piękny sukces mający kolosalne znaczenie nie tylko dla naszego zakładu ale gospodarki państwowej. Kiedy maszyna służąca do formowania pustaków została zużyta, staneliśmy przed poważnym problemem. Bowiem takie główne urządzenie formujące można było tylko kupić za dewizy w którejś z zagranicznych firm. Wówczas to Jan Jakóbczyk — brygadzista, Stanisław Misior, mistrz-mechanik i Józef Kuchnia, kierownik zakładu postanowili wykonać takie urządzenie własnym pomysłem. I udało się. Koszt wykonania głównego urządzenia wyniósł tylko jeden milion złotych zamiast 3-ch, milionów złotych dewizowych, które musielibyśmy zapłacić za granicą.*

— *Muszę jeszcze dodać, iż wykonane urządzenie przez naszych speców produkuje więcej niż analogiczne zagraniczne. Dzięki temu będziemy mogli poważnie przekroczyć założony plan i będzie to nasz czyn produkcyjny dla uczczenia VII Zjazdu naszej partii.*

— *Oczywiście, ten sukces naszych racjonalizatorów nie zrodził się na pustym miejscu. To właśnie dzięki nim nasz wydział w poważnym stopniu został zautomatyzowany. To przecież w naszym wydziale po raz pierwszy w Polsce wprowadzono do produkcji substytut cementu czyli spoiwa żużlowego, które pozwoliło zaoszczędzić w skali roku około 7 tys. ton cementu.*

— *Ta solidna nasza praca jak i dziesiątki pomysłów racjonalizatorskich bardzo korzystnie wpłynęły na nasze zarobki.*

— *Jako członkowie organizacji partyjnej, postawiliśmy na dobrą pracę zawodową jak też i stałe polepszanie jakości naszych produktów. Również nasi członkowie partii działają w różnych organizacjach społecznych tak zakładu jak i środowiska.*

Rozmawiał M. OLEKSY

Wielkie Piece HiL **Fot. Stanisław Gawliński**

Pisarze z wizytą w HiL

(Dokończenie ze str. 1)

było tylko marzeniem, staje się z wolna realnością.

A czy zrealizowano również postulat łączności pisarza i jego odbiorcy? Z pewnością, aczkolwiek w tej dziedzinie można jeszcze wiele zdziałać. W każdym razie w naszym społeczeństwie urzeczywistniono postulat Stefana Żeromskiego, który pragnął, aby pisarz polski był doboszem, odmierzającym rytm kroków społeczeństwa. Z poprawką, jaką należy powtórzyć za wieloletnim prezesem Zarządu Głównego ZLP, Jarosławem Iwaszkiewiczem, przypominającym zawsze, że polski pisarz musi iść nie tyle na czele pochodu, a tym mniej obok, lecz powinien zawsze być w środku wspólnoty, stanowić czuły rezonator myśli i dążeń społecznych.

Czy chcielibyśmy na tym spotkaniu o coś prosić naszych ulubionych pisarzy? Oczywiście, a w pierwszym rzędzie o to, żebyśmy coraz częściej otrzymywali w księgarniach i bibliotekach książki, poruszające zagadnienia nam najbliższe: utrwalające w słowie nasze doświadczenia z życia i pracy, pomagające nam widzieć siebie w złożonej problematyce dzisiejszej i jutrzejszej. Idzie nam o książki, w których zobaczylibyśmy nasze najważniejsze sprawy, w tym także epopeję ćwierćwiecza Nowej Huty. (jk)

Węgierscy dziennikarze w naszej redakcji

10 bm. odwiedzili naszą redakcję dziennikarze z budapeszteńskiej prasy zakładowej: **Lakatos Imrene** redaktorka naczelna pisma zakładowego „Patex Ujsag", **Józef Bruckner** redaktor naczelny pisma zakładowego „Egyt Hirado" oraz **Mester Pal** — przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego Partii w Budapeszcie, zajmujący się sprawami prasy zakładowej.

Nasi goście zwiedzili zabytki Krakowa i Nową Hutę. W redakcji dokonaliśmy wymiany doświadczeń w pracy dziennikarskiej. RD

Energetycy w czynie zjazdowym

Na apel Krakowskiej Rady Związków Zawodowych, Pion Głównego Energetyka zgłosił gremialnie swój udział w zjazdowym czynie. Po konsultacjach z aktywem politycznogospodarczym we wszystkich wydziałach pionu TE powstały Brygady Czynu Zjazdowego, obejmując prawie sześćdziesiąt procent członków całej załogi. Łączne zobowiązania to prace na rzecz konserwacji i remontów urządzeń, regeneracja części zamiennych jak też zastępowanie maszyn i urządzeń importowanych krajowymi. Nie bagatelną sprawą będą prace przy rozbudowie obiektów socjalnych.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż uczestnikami Brygad Czynu Zjazdowego są w sześćdziesięciu procentach członkowie partii i ZMSu. Czas wykonania podjętych zobowiązań przypadnie na koniec listopada br.

Pracowali społecznie w Koninkach

W ub. tygodniu przy pracach związanych z budową wyciągu krzesełkowego na Tobołów w Koninkach pracowało 108 pracowników huty. Byli to pracownicy Walcowni Blach Transformatorowych, ZS-1, zmiany B oraz Wydziału Odlewnie. Na szczególne wyróżnienie zasługują brygady: **Cisaka, Mroczka, Wasia i Wojtasa** z Wydz. W-3/21 i 3-3/22, które ofiarną pracą przy rozbijaniu kamieni znajdujących się w wykopie przyczyniły się do oddania 800 metrów gotowego już wykopu.

Tak było w ub. tygodniu. Zachęcamy gorąco hutników do podjęcia społecznej pracy w Koninkach! Niech każdy z nas ma swą „cegiełkę" przy budowie wyciągu! (jd)

W Bibliotece TECHNICZNEJ

Zbigniew SZOPLIŃSKI — „BADANIE i PROJEKTOWANIE UKŁADÓW REGULACJI" — dla inżynierów automatyków zajmujących się projektowaniem, modernizacją i użytkowaniem układów automatyki, Może być także pomocna dla studentów wyższych szkół technicznych.

„ZASTOSOWANIA ELEKTRONIKI" Poradnik Inżyniera. — dla inżynierów różnych specjalności, zajmujących się projektowaniem i eksploatacją urządzeń elektronicznych.

SEREDA J, SWEINFELD — „ELEKTRONICZNE PRZYRZĄDY POMIAROWE WSKAZÓWKI DOBORU I EKSPLOATACJI". — dla inżynierów oraz pracowników laboratoriów naukowo-badawczych, w których znajdują zastosowanie elektroniczne przyrządy pomiarowe może być także przydatna dla pracowników działów zamawiających tego typu przyrządy.

KRYSTYNA CIASTOŃ

KTO CHCIAŁBY OBJĄĆ BUFET W KAWIARNI KS HUTNIK?

Miła kawiarenka znajdująca się w hali sportowej KS Hutnik przy ulicy Igołomskiej poszukuje gospodarza. Jeżeli ktoś z pracowników huty lub emerytów reflektowałby na objęcie, na podstawie umowy ajencyjnej, bufetu w kawiarni, powinien zgłosić się niezwłocznie do Sekretariatu Klubu w celu omówienia warunków. Zgłaszać się można codziennie w godzinach od 9 do 16. (jd)

Kronika Milicyjna

30 sierpnia w godzinach popołudniowych w os. na Stoku 3 mężczyzn zaczepiło przechodzącego ulicą **Z. M.**, mieszkańca tego osiedla, prosząc o papierosa. Poczęstowani, wraz z papierosami zabrali papierośnicę oraz torbę. W kilka minut potem patrol MO zatrzymał amatorów cudzej własności, którymi okazali się notowani już w kartotekach milicji **K. M., M. P.** i **J. B.**

8 bm. za usiłowanie zabójstwa narzeczonej aresztowany został **K. D.**, mieszkaniec osiedla Szklane Domy. W tym samym dniu o godz. 20, dwóch osobników pod budynkiem ZS Budowlanej usiłowało groźbami wyłudzić pieniądze na wódkę od uczniów tej szkoły. Z łupem 250 zł został zatrzymany przez MO 19-letni **W. O.**, mieszkaniec Nowej Huty i oddany do dyspozycji prokuratora.

9 bm. o godz. 19.20 dzielnicowy MO z Krakowa zatrzymując przechodzącego w miejscu zagrożonym przez pojazdy przechodnia, został słownie znieważony i uderzony. Napastnika ujął patrol milicyjny.

POGOTOWIE RATUNKOWE interweniowało w dwóch śmiertelnych wypadkach drogowych. Otrzymało 784 wezwań, w tym do jednego nagłego zgonu w pracy. Udzielono 231 porad w ambulatorium ogólnoterapeutycznym oraz 322 w ambulatorium urazowym.

Podziękowania

Gorąco i serdecznie dziękuję lekarzom i pielęgniarkom Oddziału Chirurgii Urazowej Szpitala im. S. Żeromskiego w Nowej Hucie za troskliwą opiekę po wypadku samochodowym. Szczególnie dziękuję lekarzom dr **Emilowi Staszkowi**, dr **Ryszardowi Laskowskiemu** i pielęgniarkom **Danucie Sęk, Marii Pawłowskiej, Marii Kenckiej.**

LEONARD NIWIŃSKI

Ordynatorowi dr **J. Idziakowi**, dr **A. Wohnowi** oraz personelowi pielęgniarskiemu składam najserdeczniejsze podziękowania za bardzo troskliwą opiekę w czasie mego pobytu na oddziale chirurgicznym szpitala Przemysłowej Służby Zdrowia przy Hucie im. Lenina.

Mgr STEFAN GRZYBOWSKI
pracownik
Zakładu Koksochemicznego

Do tarczy, pojedynczo, ognia!

Nadszedł wrzesień — czas corocznych, tradycyjnych już od wielu lat zawodów strzeleckich o przechodnie puchary dyrektora naczelnego Huty i komendanta ZKS. Budzą one niemałe zainteresowanie kierownictwa polityczno-gospodarczego wydziałów i zakładów oraz członków Zakładowych Oddziałów Samoobrony. Zawody odbywać się będą jak zwykle na strzelnicy zaprzyjaźnionej z hutą jednostki wojskowej która — tu dodaję ważny szczegół — obsadza także stanowiska do podawania wyników i zaklejania tarcz a także prowadzącego strzelanie. Dlatego też na strzelnicy panował dotąd ład, porządek i niemal wojskowa dyscyplina sprzyjająca bezpieczeństwu zawodników.

Odjazd uczestników w dniach 23—25. IX.: I grupa — 7.30 zaś II — 10.30 spod budynku „Z". Organizatorzy proszę o jak najszybsze dostarczenie nazwisk składu zespołów i strzelców indywidualnych, co wiąże się z koniecznością równomiernego podziału strzelających.

Zawody obejmą konkurencje: strzelanie z karabinu (100 m, pozycja leżąca, bez podpórki, 5 naboi), z pistoletu wojskowego (25 m, pozycja stojąca, 6 naboi) i pistoletu automatycznego (pozycja leżąca, bez podpórki, 9 naboi, seriami).

Ponieważ zdobycie nagrody głównej stało się niemal marzeniem wydziałów, konieczne będzie dochowanie pewnych formalności, w tym także ewentualnego sprawdzenia tożsamości zawodnika. Ponieważ wszyscy posiadają legitymacje służbowe przy sobie, nie będzie z tym problemu.

W bieżącym roku bój toczyć się będzie o nowy, III-ci już puchar tym razem fundowany przez dyrektora **Czesława Drożdża.** Przypomnę, że I-szy zdobyty został na własność przez reprezentację Straży Przemysłowej, II przez Wydział Cieplny. Czyje symbole widnieć będą na tabliczce obecnego trofeum — w niedługim czasie zobaczymy.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe wyniki potencjalnym zwycięzcą może być zespół DE, DZ, PT. Kto jeszcze?

Równolegle odbywać się będą zawody o przechodni puchar komendanta Zakładowej Komendy Samoobrony. Ubiegać się o niego mogą członkowie jednostek obrony cywilnej i dlatego skierowano wymóg by w wykazach — celem uniknięcia pomyłek — zawarty był numer karty przydziału organizacyjnego. Zwycięzca w poprzednim roku był **Z. Cichy** z ZK/KTT.

Na miejscu można będzie zafundować sobie gorący posiłek przywieziony przez OZR. Jeszcze kilka dni pozostało do zawodów, można poćwiczyć strzelectwo korzystając z faktu, że ZF LOK posiada sporo broni a sekcja strzelecka prowadzi ożywioną działalność. O informacje w tej sprawie zwracać się można na telefon 41-78 od godziny 14.30, zaś z sekretarzem ZF spotkać się można w budynku Straży Przemysłowej.

JÓZEF ROŚKIEWICZ

XII Marsz Patrolowy i Zlot im. kpt. Andrzeja Potiebni

W niedzielę 14 września odbędzie się doroczny Marsz Patrolowy i Zlot im. kpt. Andrzeja Potiebni, organizowany przez ZD TPPR w Nowej Hucie i ZF TPPR w Hucie im. Lenina przy współpracy ZBoWiD i LOK. Program imprezy przedstawia się następująco:

XII MARSZ PATROLOWY

godz. — 6.00 Zbiórka przed główną bramą HiL. Odprawa drużyn, wręczenie kart i numerów startowych, przejazd na miejsce startu w Będkowicach,

godz. — 7.00 Będkowice — start drużyn do XII Marszu Patrolowego,

godz. 7.00—10.30 Przemarsz drużyn na trasie: Będkowice — Pieskowa Skała,

godz. — 10.30 Pieskowa Skała — uroczystość przy płycie pamiątkowej kpt. A. Potiebni,

godz. 11.00 — 14.00 Przemarsz drużyn na trasie Pieskowa Skała — Złota góra. Przeprowadzenie konkurencji sprawnościowych.

godz. — 14.30 Złota Góra — impreza artystyczna — zakończenie Marszu, rozdanie nagród.

XII ZLOT
im. kpt. ANDRZEJA POTIEBNI

godz. — 9.00 Zbiórka przed Orbisem w Nowej Hucie — przejazd do Pieskowej Skały.

godz. — 10.30 Pieskowa Skała — uroczystość przy płycie pamiątkowej kpt. A. Potiebni,

godz. — 11.30 Przejazd na Złotą Górę (meta Marszu Patrolowego),

godz. — 14.30 Złota Góra — impreza artystyczna — zakończenie Marszu, rozdanie nagród.

(jd)

Już i mleko bywa «faszerowane»

Zakłady Mleczarskie w Nowej Hucie prowadzą m. in. produkcję mleka butelkowego... faszerowanego szkłem. Butelkę takiego właśnie mleka dostarczono kilka dni temu do kombinatu dla pracowników Stalowni Konwertorowej. Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności jeden z pracowników nie uległ w ten sposób wypadkowi pokaleczenia jamy ustnej lub nawet, w gorszym przypadku, przewodu pokarmowego. Sądzę, że należałoby podjąć wszelkie środki ostrożności przy napełnianiu butelek, aby wypadki takie nie miały miejsca w przyszłości. Należy zapewnić konsumentom bezpieczne spożywanie mleka.

Wymienione kawałki szkła znajdują się w redakcji i mogą być udostępnione na życzenie zainteresowanych.

STANISŁAW PAWULA

Wszystkim koleżankom z Hali Maszyn AA-6, Kierownictwu Działu AA, Radzie Oddziałowej AA i DO, wszystkim znajomym którzy wzięli udział w pogrzebie mojej Matki

ZOFII KAMIŃSKIEJ

składam serdeczne podziękowanie

Jadwiga Ustarbowska z rodziną

W związku z tragiczną śmiercią żony Kolegi JERZEGO KULI składają wyrazy głębokiego współczucia

Kierownictwo Koleżanki i Koledzy z SOWI HiL

NIEŁATWY TO ZAWÓD BYĆ KOLEJARZEM

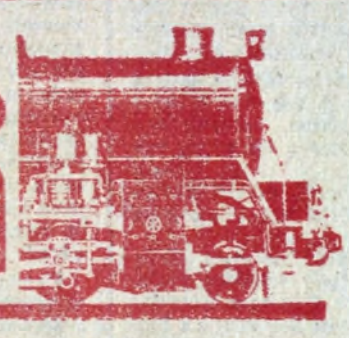

Całą hutę należałoby przemierzyć wzdłuż i wszerz żeby poznać ich pracę bliżej. Są wszędzie tam gdzie pulsuje hutnicze życie. Gdyż, jak określa szef Pionu Transportu Kolejowego **inż. Szczepański**, u nas nie ma „czystych" kolejarzy, są hutnicy-kolejarze. Transport kolejowy w HiL jest jednym z ogniw technologii.... Szef dyskretnie i delikatnie mówi o randze kolejarskiej służby w kombinacie. My natomiast wiemy, że kiedy w wielkim łańcuchu technologicznym zawiedzie to właśnie ogniwo, plany dobowe i wszelkie kalkulacje ekonomiczne biorą w łeb. Chociaż gwoli prawdy dodać jednocześnie należy, że takie chwile słabości rzadko zdarzają się transportowcom. To fakt, że zaskakiwały nas „zimy stulecia" i te zwyczajne zimy i zapewne jeszcze nie raz zdołają nas zaskoczyć, ale tak w ogóle, kolejarskie tryby sprawnie działają.

LUDZIE OMNIBUSY?

2600 osób pracuje w Pionie TK. Najpoważniejszą zaś grupę stanowią manewrowi, ustawiacze, maszyniści. Chociaż zawód kolejarza w hucie cieszy się niemałym szacunkiem, w tej właśnie grupie pracowników transportu występują największe braki kadrowe. Obecnie TK może od zaraz zatrudnić ponad 150 pracowników służby ruchu.

Braki? Braki nadrabiają inni. Dlatego też coraz więcej transportowców obok wyuczonego zawodu uczy się dodatkowych specjalności na różnorodnych kursach. Ostatnio tego rodzaju szkolenie przeszło około 40 ślusarzy. W razie potrzeby poprowadzą lokomotywę czy pomanewrują za manewrowych. Tak wspólnymi siłami toczy się kolejarski parowóz naprzód, z roku na rok zwiększając liczbę i tonaż przewozów, przy ciągle rosnącej produkcji.

Praca transportowców do łatwych nie należy. Na każdym odcinku niezbędny jest i refleks, duże przygotowanie zawodowe, i mocne ręce. Do najtrudniejszych jednak zalicza się pracę w rejonie Stalowni i Wielkich Pieców. Są to rejony ciężkich przewozów i obok Wydziału Surowcowego należą one do najbardziej czułych punktów.

BEHAPOWSKA OFENSYWA

Znajdujemy się właśnie na żelaznych szlakach w obrębie Martenowskiej. Powoli toczą się ociężałe, wysłużone parowozy w sąsiedztwie długich zestawów wagonów ze skrzepami. W rozgrzane, mocnym letnim jeszcze słońcem powietrze, co chwilę wdziera się gwizd manewrujących maszyn; co chwilę w krajobrazie zamkniętym kopułą nieba i równiną tasiemkowych torów, pojawia się żółta chorągiewka... Mimo woli przeskakuję kilka żelaznych linii dalej. Inżynier **Wiesław Stasikowski** uspokaja mnie — Ależ, proszę się nie bać, przynajmniej pani nic tutaj nie grozi.

Również w sztabie Pionu przekonano mnie o owocach wielkiej ofensywy behapowskiej. Liczby mówią same za siebie. W 1970 roku — 84 wypadki, 1972 — 70, 1974 — 48, w bieżącym roku jeszcze mniej, przy rosnącej załodze i produkcji. Wypadkom ulegają najczęściej pracownicy — mówi inż. Stasikowski — którzy chcą robotę wykonać za wszelką cenę. W pośpiechu rodzi się niekiedy nieszczęście.

KOLEJARSKI SZYK

Młodych przychodzi niewielu. By dać im szanse szybkiej adaptacji i satysfakcji zawodowej, tworzy się dla nich uniwersalne stanowiska pracy. Uczą się zarówno umiejętności prowadzenia lokomotywy, jak i operatorów w ruchu kolejowym. Najchętniej zostają maszynistami, bo to męska sprawa. Duma młodego rozpiera, kiedy to prowadzi czarnego kolosa. Czasami nawet wbrew zaleceniom zwiększa się szybkość jazdy, by pogonić prawdziwie po kolejarsku.

Trzon załogi stanowi stara, doświadczona kadra. Wielu daje z siebie więcej niż wymagają obowiązki służbowe. Dlatego, gdy zapytałam kogo wyróżnić, kierownicy mieli nie lada kłopot. Trzeba byłoby wymienić kilkaset nazwisk. Ze względu na szczupłość miejsca prezentujemy zaledwie kilkunastu pracowników spośród 2,5 tysięcznej braci kolejarskiej w hucie. Są to ludzie o otwartej głowie i spracowanych rękach.

Szczególne zaś wyrazy uznania kierujemy do **Karola Kowalczyka, Bogusława Majchera** i **Idziego Chulista** z W-712; **Mariana Kafla, Stanisława Wojtasika, Stanisławy Plaweckiej** z W-713; **Tadeusza Ludorowskiego, Edwarda Rudego** z W-711; **Stanisława Nowaka, Jana Zawadzkiego** z W-714; **Mariana Skóry, Franciszka Kwieka, Tadeusza Niecia** z W-73; **Tadeusza Kaczmarczyka** i **Józefa Kumiegi** z W-74 i innych. Wszyscy oni pracują na autorytet imienia kolejarza.

HENRYKA ROSIEK
Fot. S. GAWLIŃSKI

Serdeczne gratulacje i życzenia!

(Dokończenie ze str. 1)

Zmniejszyła się o 26 proc. (w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku) ilość uszkodzeń wagonów a tym samym i koszty remontów taboru w własnych warsztatach, poprawiane są wyniki ekonomiczne. Mimo wzrostu zadań zmniejszyła się ilość wypadków, co jest też wysoce dodatnim objawem.

Osiągnięcia te tym bardziej są godne podkreślenia, że uzyskane zostały przy niepełnej obsadzie (brak 220 pracowników) stanowisk.

Dlatego serdecznie gratulujemy ponad 2,5 tysięcznej hutniczej braci kolejarskiej tych pięknych rezultatów wspólnej pracy. Ich źródłem — sumienna, rzetelna praca, zdyscyplinowanie, kolektywne podejmowanie zasadniczych decyzji i pokonywanie trudności, wysokie kwalifikacje fachowe i długoletni staż pracy podstawowej kadry pracowników. Gwarancją kontynuowania i rozwijania dotychczasowych osiągnięć również w latach następnych jest intensywne szkolenie i przygotowywanie młodych do zawodu kolejarza-hutnika w Ośrodku Szkolenia Zawodowego HiL na specjalnych kursach, wprowadzanie zasad wynagrodzenia preferujących systematyczne podwyższanie i zdobywanie fachowych, uniwersalnych kwalifikacji oraz dobrą pracę.

Równolegle ze wzrostem zadań przewozowych postępować będzie dalsza modernizacja urządzeń i taboru transportu kolejowego huty, obejmująca m. in. likwidację trakcji parowej, instalowanie central rozjazdów, wymianę szyn na nowoczesne typu S-61, przy okazji przeprowadzanych remontów. Będą mechaniczne roboty torowe oraz eliminowane uciążliwe prace na szeregu ciężkich stanowiskach.

W imieniu kierowniczego kolektywu i załogi huty składamy towarzyszom pracy — hutnikom kolejarzom serdeczne podziękowania i najlepsze życzenia wielu sukcesów i osiągnięć w pracy oraz wszelkiej pomyślności w życiu.

Przekazujemy również nasze najlepsze życzenia wielkiej rodzinie polskich kolejarzy — pracownikom PKP, a szczególnie załodze stacji PKP Nowa Huta, która zapewnia nieprzerwane dostawy surowców i wywóz wyrobów huty.

Wszystkiego najlepszego, Drodzy Towarzysze, w dniu Waszego Święta!

J. Ch.

Świadomość czynu

(Dalszy ciąg ze str. 1)

w klimacie zaangażowania wszystkich organizacji partyjnych i ich członków w realizacji zadań gospodarczych, jak i zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych.

Zbliżający się VII Zjazd PZPR mobilizuje załogę W-21 huty do podejmowania zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych. W celu omówienia tej pożytecznej inicjatywy, odbyły się zebrania załóg w oddziałach mistrzowskich. Po rzetelnej dyskusji posypały się konkretne zobowiązania. Cała załoga zobowiązała się wyremontować dodatkową ilość maszyn i aparatury elektrycznej, poprawić warunki bhp na swoich stanowiskach pracy i uporządkować teren hali.

Dbałość o sprawdzalny efekt zobowiązań, jest wynikiem dużej świadomości czynu. Minął czas zobowiązań istniejących tylko w sprawozdaniach działaczy. Towarzysze i bezpartyjni razem realizują postawione przez siebie zadania, rozliczają się z ich wykonania.

Choć jednomyślność podejmowania zobowiązań, nie zawsze przychodzi całkiem gładko, ma jednak charakter troski o to, co się dodatkowo wykonuje, jaki zysk będzie miało społeczeństwo. Załoga wierzy, że jej trud będzie w jakiś sposób odwzajemniony.

FRANCISZEK SOŁOWSKI
(korespondent)

Liczymy na każdego członka hutniczej załogi

Wszystkie nasze ogniwa gospodarcze wspólnie z organizacjami partyjnymi, związkową i radami robotniczymi oraz ZMS — muszą tak zespolić swoją działalność, aby przekraczać zadania produkcyjne utrzymać rytmiczność w pracy, nie dopuszczać do nieuzasadnionych przestojów technologicznych. Dużą uwagę będziemy przywiązywać do uzyskania poprawy jakości produkcji jak i dalszej obniżki kosztów ekonomicznych.

Ważnym zadaniem w kampanii przedzjazdowej będzie przegląd gospodarowania czasem pracy. Dotyczy to — zarówno dyscypliny pracy, jak i eliminowania nieuzasadnionej absencji, oraz poprawy organizacji pracy w szerokim tego słowa znaczeniu, zabezpieczeniu frontu pracy, pełnemu wykorzystaniu mocy produkcyjnych maszyn i urządzeń.

— Świadomi powszechnej zasady iż motoryczną siłą wszelkich poczynań są ludzie, zakładamy w naszym programie szeroki wachlarz działań na rzecz pobudzania aktywności naszych załóg. Do takich działań należeć będzie szeroka dyskusja nad wytycznymi na zebraniach partyjnych, związkowych, w środowiskach młodzieżowych, w kręgach organizacji technicznych, jednym słowem będziemy chcieli dotrzeć z programem partii do całej naszej załogi. **Chodzi o to, aby program ten był dobrze zrozumiany przez każdego członka naszej załogi, by każdy utożsamiał się z jego propozycjami — zarówno po stronie wynikających dla każdego przywilejów, jak również wynikających z programu obowiązków i zadań.**

W trakcie dyskusji przedzjazdowej będziemy wysłuchiwać głosów opinii załogi na temat problemów zawartych w Wytycznych oraz zbierać propozycje i wnioski, które zostaną wnikliwie rozważone, a następnie w zależności od możliwości przyjęte zostaną do realizacji. W okresie kampanii przedzjazdowej będziemy upowszechniać ludzi dobrej roboty, wyróżniających się aktywnością zawodową i społeczną, wszystkich tych, którzy zasługują na miano ludzi przodujących szczególnie na łamach Głosu Nowej Huty.

W działalności wewnątrzpartyjnej, oprócz bardzo bogatego planu działania, który zakłada kampania przedzjazdowa, Komitet Fabryczny odbędzie we wrześniu kolejne posiedzenie plenarne **na temat; zadań organizacji partyjnych i ich członków w rozwoju szeregów partii i umocnieniu jej kierowniczej roli.** Sądzimy, że zadania podjęte na plenum będą owocować w pracy nad dalszym ilościowym i jakościowym rozwojem szeregów partii, że wpłyną korzystnie na podniesienie świadomości ideologicznej jej członków.

Zakładamy, że nasza działalność w okresie przygotowań do Zjazdu stanie się wielką pracą organizatorską na rzecz lepszej jakościowo pracy i twórczej dyskusji przedzjazdowej. Program partii proponowany w Wytycznych będziemy ugruntowywać w świadomości naszej załogi, aby uczynić go jak mówił Edward Gierek — „wspólnym dziełem partii, klasy robotniczej i całego społeczeństwa".

ZYGMUNT SUROWIEC
Sekretarz KF PZPR HiL

Spotkanie kombatantów z I sekretarzem KF PZPR HiL

W dniu 7 września br. spotkał się z przebywającymi na wypoczynku w Ośrodku Wczasowym Huty im. Lenina — b. towarzyszami broni, pracownikami i emerytami kombinatu — I Sekretarz KF PZPR HiL i członek KC PZPR **Józef NOWOTNY.**

Na spotkaniu, w którym wzięło udział 50 kombatanów — hutników z prezesem **Kazimierzem KURASIEM** na czele — I sekretarz J. Nowotny, biorący również jako członek KC PZPR udział w pracach przedzjazdowych naświetlił zagadnienia związane z wytycznymi Komitetu Centralnego na VII Zjazd PZPR *„o dynamiczny rozwój budownictwa socjalistycznego oraz o wyższą jakość pracy i warunków życia narodu"*.

Po prelekcji rozwinęła się ożywiona dyskusja.

JB

Mam sąsiadów, którzy najchętniej wypoczywają po pracy w tzw. domowych pieleszach. Nie lubią się nigdzie ruszyć. Zwykle nasze drogi się rozchodzą. Ja każdą wolną chwilę spędzam poza domem, najchętniej zdala od miasta. Oni zaś — w domu.

Ponieważ niczego ukryć się nie da, wiem nawet jaki jest ich m o d e l wypoczynku. Ba, wie o tym cała kamienica, wiedzą wszyscy, z mieszkania bowiem wydostają się zupełnie jednoznaczne dźwięki. Sąsiad, jeżeli nie idzie do pracy, wydobywa swą harmoszkę i gra, gra na pełny regulator. Marne pocieszenie, że nie kupił sobie np. akordeonu znanej firmy „Weltmeister". Dopiero byłoby głośno!

Po jakimś czasie koncertu dźwięki instrumentu mieszają się zwykle z brzękiem szkła. Któż widział wypoczynek bez picia? Nie do pomyślenia. Nalewane są więc i opróżniane kolejne kieliszki a po kilku — harmoszka ja-

CO LEPSZE?

koś wdzięczniej poddaje się dłoniom „mistrza". Koncert odchodzi na całego...

Sąsiad z II piętra ma dzieci, które za nic sobie mają harmoszkę z parteru. Gdy tylko zabrzmi, nastolatki uruchamiają swój magnetofon. Zapas taśm mają spory, zaczyna się więc maraton przebojów. Dźwięki teraz zawzięcie się kłócą, tworząc nie do zniesienia kakofonię.

Z okna na parterze wylatuje próżna butelka, a potem druga. Dobrze, iż „pociski" nie czynią nikomu szkody. Harmonista już teraz nie gra, ale śpiewa. Pomaga mu cienkim głosem żona. A na górze śpiewają na pełny regulator Ali-Babki.

Po koncercie i związanej z nim libacji, sąsiad nastawia telewizor, a po chwili chrapie. Taki był dzień jego w y p o c z y n k u.

Czy dobry, czy racjonalny? — Odpowiedzcie sami. Może nie warto by o tym w ogóle pisać gdyby niestety wielu ludzi właśnie tak nie „wypoczywało". Zupełnie biernie, w domu, w mieście. Na tapczanie. Niemal bez ruchu i bez żadnego wysiłku mięśni.

Jakże mądrzejszy jest pan Z., który w każdy wolny dzień, już wczesnym rankiem, jedzie z wędką na ryby. Albo cała rodzina S., którą widuję z plecakami i chlebakami wyruszającą w każdą niedzielę poza miasto. Zawsze mają gdzie iść i mają co zwiedzać. Nie nudzą się.

Szczęśliwi? Wypoczywać też trzeba u m i e ć! (jd)

Praca z wypoczynkiem musi iść w parze...

(Rozmowa z przewodniczącym ZG ZZH – posłem Antonim Setą)

Za kilka lat pracować będzie — wraz z całym polskim hutnictwem — Huta „Katowice". Przybędzie nowy potentat w tej gałęzi przemysłu. Ale obecnie jeszcze Huta im. Lenina jest zakładem który w poważnym stopniu decyduje o w y n i k a c h całej polskiej metalurgii żelaza i stali. Jak nas widzą w Zarządzie Głównym Zw. Zawodowego Hutników w Katowicach? Co sądzą o pracy krakowskich hutników? Szukając odpowiedzi na te pytania zwróciłem się z prośbą o wywiad do przewodniczącego ZG ZZH znanego nam dobrze w HiL, posła **Antoniego Sety.**

— Zacznijmy może od spraw produkcyjnych, dobrze? To najważniejsze.

— Oczywiście! Nie ma nic dla hutniczych załóg istotniejszego jak produkcja, jak wykonanie zadań wynikających z planu 5-letniego. Niektóre zakłady wykonały już swe zadania i pracują na poczet nowych powinności dla kraju. Wiele zakładów kończy już realizację swej 5-latki, w tym kilka wydziałów Huty im. Lenina. Dziękuję serdecznie za te wyniki i za dodatkowy wysiłek!

Każda z załóg naszych hut odpowiedziała już na list I sekretarza KC Edwarda Gierka deklarując dodatkowe tony produkcji koksu, surówki, stali i wyrobów walcowanych. Hasłem w naszej codziennej pracy jest przedterminowe wykonanie planów rocznych, wniesiennie dodatkowych wartości do wspólnego hutniczego gospodarstwa. Załogi hut zawsze dotrzymywały słowa, także teraz z przyjętych na siebie obowiązków na pewno wywiążą się dobrze.

W Hucie im. Lenina borykacie się — jak mi wiadomo — z różnymi trudnościami w pracy. Przełamujecie liczne przeszkody. W tej ofensywnej postawie ważna jest świadomość ogromnej roli jaką odgrywa krakowska huta dla całej gospodarki narodowej. Macie dobry, doświadczony aktyw i ofiarną załogę, a to są przecież czynniki decydujące o powodzeniu.

Praca i wypoczynek w jednej muszą iść parze. Trud hutników jest bardzo ciężki, praca — wyczerpująca. **Trzeba zrobić zatem wszystko co możliwe, aby lepiej organizować wypoczynek naszych załóg, zapewniać im warunki do regeneracji sił i pełnego relaksu.** Mamy w tej dziedzinie osiągnięcia, są jednak i braki. Do zrobienia jest bardzo dużo. Gdyby nawet wszystkich hutników udało się wysłać na wczasy — nie jest to oczywiście możliwe — i tak potrzeby w zakresie wypoczynku nie byłyby w pełni zaspokojone. Musimy bowiem myśleć także o rodzinach i o dzieciach hutników.

Rady zakładowe przystąpiły już do analizy tegorocznej akcji koloninjnej, podsumowują dorobek w tej dziedzinie. Warto skrupulatnie przemyśleć co było dobre, a co złe, co należy na przyszły rok usprawnić.

— Jakie jest Wasze zdanie o rozwiązywaniu spraw wypoczynku i rekreacji w Hucie im. Lenina?

— Dużo u Was się poprawiło w ostatnich latach. Uczyniony został naprawdę duży krok naprzód, zaangażowane **zostały poważne nakłady finansowe. Gratuluję serdecznie efektów. To co już jest, nie odpowiada jednak potrzebom. To wszystko jeszcze za mało! Budując nowe ośrodki wczasowe trzeba patrzeć na nie perspektywicznie uwzględniając potrzeby przyszłościowe.**

Dla przykładu weźmy ośrodek huty w Rabie Niżnej. Bardzo mi się podoba, ładny. Ale jest po prostu za mały. Albo ośrodek wczasowy HiL w Koninkach. Też nie wybudowano go z myślą o jutrzejszych potrzebach, myślę, że nie wystarcza nawet na dziś. W dodatku, moim zdaniem jest on bardzo skromnie wyposażony.

Mówiąc o wypoczynku załóg hutniczych chciałbym podkreślić, że Zarząd Główny ZZH będzie udzielał pomocy w tej dziedzinie na ile tylko będzie go stać **Staramy się obecnie o bezpłatne wczasy 14-dniowe dla pracowników z najtrudniejszych, gorących stanowisk pracy.** Także hutnicy z HiL korzystać będą z tej formy wypoczynku co poprawi obecną sytuację.

— Ostatnia sprawa o jaką chciałbym zapytać, to bhp. Wasze opinie?

— Mamy do odnotowania w tej dziedzinie stały postęp. Wysiłki wnoszone w poprawę warunków pracy — owocują. Do zrobienia jest ciągle dużo i dlatego nie można ustawać w konsekwentnej, upartej robocie. Musimy więcej liczyć na własne siły, bowiem drogą inwestycji i zakupów nie wszystko da się załatwić. Lepiej organizując pracę, usprawniając ją i czyniąc lżejszą — pozyskujemy dla hutnictwa młodzież, a to bardzo ważne przy obecnych niedoborach kadrowych.

Dziękuję za rozmowę!

JERZY DANEK

Wstydliwe sprawy Zgniatacza

W szatni w drugim budynku Zgniatacza uszkodzona jest uszczelka i przy spłukiwaniu woda płynie po posadzce zamiast do muszli. W pomieszczeniu brygady osprzętu WCK drzwi są zamknięte a na nich napisane: nieczynny. W wykańczalni może z ubikacji ten korzystać, kto utracił całkowicie powonienie. Tak samo jest z pomieszczeniem przy piecach wgłębnych skąd fetor zatruwa pół hali. Najgorzej mają ci co pracują na zmianie dziennej bo w nocy po ciemku zawsze gdzieś się znajdzie odpowiednie miejsce.

Nie dobrze jest z klimatyzacją w szatni. Wentylacja jest ale nie działa gdyż nię ma jej kto załączać. A gdy zostanie załączona, to się nie przestrzega godzin wyłączenia. Przepocona bielizna nie wysycha w szafkach nawet po 16 godzinach. Robotnicy wkładają mokre i zimne koszule co jest przyczyną różnych chorób. W czasie kąpieli czynna jest wentylacja nawiewna w rezultacie czego zimne powietrze dmucha po rozgrzanym ciele.

W naszej wydawalni napoi jest lodówka, w której zamiast przechowywać mleko, aby się nie kwasiło, dopuszczono do zalęgnięcia się robactwa.

Za te wszystkie sprawy odpowiedzialny jest **Stanisław Świerczyński**, który obojętnie przechodzi obok zła. Jeżeli kierownictwu zależy na zdrowej załodze należy niezwłocznie wymienione braki usunąć.

S. BRZEZIŃSKI
(korespondent)

Jubileusz ZDK HiL

Nie tylko sukcesy Estrady Poetyckiej ZDK HiL zasługują na upamiętnienie, lecz i atmosfera pracy w zespole, która powinna być przykładem dla wielu początkujących instruktorów. Bywałem często na próbach Estrady i podziwiam do dziś zarówno umiejętności pedagogiczne Ireny Jun, jak i jej oddziaływanie na zespół który współuczestniczył w tworzeniu każdego spektaklu. *Utalentowanej młodzieży* — mówiła wówczas Irena Jun — *trzeba dać inicjatywę, zaufać jej wrażliwości, traktować poważnie autentyczność tych świeżych odczuć, chociażby wydawały się nam jeszcze naiwne.* Tę właśnie świeżość i autentyczność wnosił zespół Estrady Poetyckiej w każdy nowy spektakl, dzięki dużemu doświadczeniu, a równocześnie skromności i dozie taktu swej instruktorki, która nigdy nie wahała się pozostawić wykonawcom margines na własną interpretację tekstów, prawdziwość poetyckich wzruszeń.

Przy ZDK działa do dzisiaj Klub Miłośników Poezji. Zarejestrowano w nim już ok. 1000 członków i choć cyfra ta nie oznacza potencjalnych miłośników poezji, to jednak świadczy o popularyzatorskiej roli Dni Poezji i Estrady Poetyckiej w Nowej Hucie.

Bodajże unikalna w działalności zakładowych placówek kulturalnych była Estrada Operowa ZDK HiL. Grupowała ona przeważnie dorosłych wykonawców, stanowiła skonsolidowany zespół, który pod kierownictwem **Anieli Andrzejewskiej** dał w ciągu 10 lat ponad 500 koncertów. Godzi się w tym miejscu wymienić najwytrwalszych jej uczestników; a byli nimi: **Anita Dewers, Renata Sejdor, Aleksandra Polak, Nina Karasińska, Józef Peron, Zdzisław Zabawa i Zbigniew Furmańczyk.** Dostarczyli słuchaczom wielu wrażeń i artystycznych przeżyć. Jedna z uczestniczek nie istniejącej już dzisiaj Estrady Operowej, którą niedawno spotkałem w Krakowie powiedziała: — *„Wspominam owe 10 lat pobytu w „Estradzie", jako najpiękniejszy okres w moim życiu. Sprawiło to niewątpliwie poczucie społecznej przydatności, serdecznego zawsze kontaktu z widownią i sztuką, którą prezentowaliśmy z pełnym zaangażowaniem. Proszę mi wierzyć, że przez te lata pracy w „Estradzie" wszyscy czuliśmy się także o 10 lat młodsi".*

ADAM ŻARNOWSKI

czytelnicy „GŁOSU" piszą

REFLEKSJE Z KOLONII

Kilkustronicowy list nadesłał nam **Tadeusz Holicz**, który pełnił funkcję wychowawcy na koloniach huty w Świnoujściu. Zawarł w nim szereg refleksji o letnim wpoczynku dzieci pracowników HiL. Nasz Czytelnik pisze m. in.

„Pracą na koloniach param się od samego początku tj. od 1945 roku. Pamiętam pierwsze kolonie, na których życie biegło innym torem. Posiłki były gotowane w dwóch kotłach. Po posiłkach dzieci same sobie szorowały naczynia. Koloniści nie posiadali wtedy radioaparatów, magnetofonów, a jednak byli szczęśliwi, zawsze uśmiechnięci. Cieszyli się świeżym powietrzem, zbierali grzyby i jagody.

Dziś Ośrodek **Usług Socjalnych** *HiL stara się organizować swoje kolonie w najbardziej atrakcyjnych miejscowościach nie wyłączając zagranicy. Obiekty wyposażone są prawie, że luksusowo. Stwierdzam, że posiłki są smaczne, kaloryczne, urozmaicone, a często — za obfite. Pozostaje na stołach zupa, sterty chleba, drugie dania, a nawet — wędlina. Obchodząc szkołę często można spotkać nie zjedzone ciastka, wydane na podwieczorek.*

Po kilkudniowym pobycie na kolonii pytałem uczestników — starsze dzieci, czy są zadowolone z wypoczynku w pięknej, nadmorskiej, uzdrowiskowej miejscowości jaką jest Świnoujście. Padały odpowiedzi: ja się tu bardzo nudzę...

Najbardziej lubianą rozrywką kolonistów były codzienne dyskoteki, na których mogli się bawić bez końca, a sposobem bycia starali się dorównać dorosłym. Większość kolonistów dysponowała 500 zł kwotą „kieszonkowego". Nie pomagały perswazje, aby oszczędnie dysponowali pieniędzmi, na które rodzice ciężko pracują: po kilku dniach pieniądze zostały wydane na słodycze i miernej wartości pamiątki. Potem kieszenie były puste, rozpoczęły się jednak nagminne kradzieże. Nie uszanowano nawet wychowawczyni studentki, która musiała się rozstać z kwotą 300 zł.

Moje spostrzeżenia dotyczą głównie dzieci starszych, zarówno chłopców jak i dziewcząt. Dzieci młodsze były na ogół wdzięcznym „materiałem" wychowawczym, należy im życzyć, aby takim pozostały na zawsze".

W PROZAICZNEJ SPRAWIE

„Dlaczego w żadnym barze mlecznym — pisze do redakcji Maria Aksamit, pracownica Wytw. Wód Gazowanych OZR HiL — *nie można otrzymać porządnej porcji ziemniaków? Tak samo jest w barze przy Placu Centralnym. Ziemniaki podawane są tak, że przechodzi od razu na nie apetyt — skluszczone, źle obrane, nie pomaszczone. W innych miastach, np. we Wrocławiu, można otrzymać porcję apetycznie wyglądających, świeżych ziemniaków. U nas nie, dlaczego? Mleko serwowane np. w barze koło kina „Świt", rozcieńczone jest wodą, a kubki są brudne".*

Wina chyba tylko personelu baru. Czekamy na zmianę obecnej złej sytuacji!

TOPOLE TRZEBA BYŁO PRZYCIĄĆ

W odpowiedzi na notatkę *„Ja w sprawie topoli"*, nr 33/973 GNH, Zarząd SM „Hutnik" wyjaśnia, *że posadzone w roku 1973 topole w os. Kościuszkowskim nie wytrzymały po wyrośnięciu ciężaru konarów. W roku 1974 kilka drzew uległo złamaniu, w miejscu gdzie kończyły się pale mocujące pień. W celu uratowania drzewostanu kierownictwo Zakładu Zieleni SM „Hutnik", po porozumieniu się z projektantem zieleni Miejsk. Biura Projektów, administracją osiedla i dyrekcją SM „Hutnik", dokonało przycęcia (skrócenia) pędów korony drzew celem wzmocnienia pnia i zmuszenia drzew do wypuszczenia nowych pędów. Zabiegi takie przeprowadza się na wielu gatunkach drzew, a szczególnie na topolach piramidalnych. Wśród ok. 150 przyciętych drzew tylko kilka słabiej odrasta, a jedynie jedno — zmarniało.*

Zabiegi dokonane w os. Kościuszkowskim nie są odosobnione, były bowiem przeprowadzone także na terenie innych osiedli w Nowej Hucie, przy ulicy Ujastek oraz w Krakowie przy ul. Marchlewskiego.

PODZIĘKOWANIE DLA REDAKCJI

Nasz Czytelnik — Józef Rybiałek, zam. w Łodzi przy ul. Wróblewskiego 46 napisał: *„Składam Wam najszczersze słowa podziękowania za Wasze dobre serce dla mnie rencisty HiL i za przysyłanie mi ulubionej gazety „Głos Nowej Huty" aż do Łodzi. Choruję i pracować mi nie dają, a mam dopiero 59 lat. Bardzo mi przykro z tego powodu. Wolny czas umila mi „Głos". Serdecznie dziękuję". (jd)*

Zakładowy Dom Kultury HiL należy w Nowej Hucie do czołowych placówek kulturalno-oświatowych. Swoją bogatą działalność opiera on w dużej mierze na pracy społecznej dzieci, młodzieży i ludzi dorosłych, zrzeszonych w kilkunastu zespołach artystycznych. Są to m. in. zespoły wokalne, recytatorskie, rytmiczne, taneczne (patrz zdjęcie) i harmonistów. W ZDK HiL każdy może znaleźć zajęcie zgodne ze swoim zamiłowaniem. Wpisy nowych członków przyjmuje Dział Artystyczny, w pokoju nr 13 — codziennie od godz. 15 do 18 — ul. Majakowskiego 2, os. Górali. (oha)

Fot. OKT.

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 9 BM. WŁ.

	proc. planu
Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	101
wyroby zasadowe	103
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	99
koks wielkopiecowy	99
Zakład Surowcowy	
aglomerat ze Spiekalni nr 1	103
aglomerat ze Spiekalni nr 2	102
surówka	96
Zakład Stalowniczy	
stal gółem	97
stal martenowska	97
stal konwertorowa	98
stal elektryczna	88
wlewnice i osprzęt	87
Zakład Walcownie Zimne Blach	
blacha czarna	97
blacha ocynkowana	83
blacha ocynow. ogniowo i elektrolitycznie	114 85
blacha karoseryjna	127
Zakład Przetw. Hut. Bochnia	
profile gięte	123
Walcownie Wstępne	
kęsiska	98
kęsy	97
Walcownia Slabing	
slaby	96
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	82
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	80
Walcownia Drobna	
profile drobne	78
walcówka	99
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	94

DOBRZE I RYTMICZNIE pracują załogi obu Aglomerowni. Wykonały plan dając dodatkowo 2,8 tys. ton spieku (I Aglomerownie) i 1.4 tys. ton spieku (II Aglowerownia). Dobre wyniki produkcyjne uzyskała też załoga Ocynowni Ogniowej Blach. Wykonała plan z nadwyżką ok. 60 ton.

NIE WYKONALI SWYCH ZADAŃ wielkopiecownicy. Niedobór wynosi ponad 5 tys. ton surówki. Również stalownicy mają minusowy bilans pracy, brak im do planu 2,6 tys. ton stali martenowskiej oraz 1,2 tys. ton stali konwertorowej. Nie wykonały także planu załogi: Walcowni Wstępnych, Walcowni Slabing, Walcowni Gorącej Blach i Walcowni Taśm. Duży niedobór posiada załoga Wydz. Rur Zgrzewnych: wynosi on ok. 78 km rur. (jd)

SPORT SPORT

Puchar przewodniczącego RZK dla Zakładu Stalowniczego

7 września br. na stadionie KS „Hutnik", przed meczem mistrzowskim Górnik Libiąż — Hutnik, odbył się ostatni akord trwających od 19 sierpnia zmagań piłkarskich o Puchar Przewodniczącego Rady Zakładowej Kombinatu pomiędzy drużynami ZH i W-1.

Po zaciętej i emocjonującej grze zwyciężył zasłużenie zespół ZH 1:0, przy czym strzelcem bramki „na wagę pucharu" był Antoni Laśkiewicz. Trzecie i czwarte miejsca podzieliły: ZB i ZMO.

Puchar z ramienia organizatorów zwycięskiej drużynie wręczył sekretarz RZK — Stanisław Ptaśnik. Przed zawodami byliśmy świadkami uroczystości nagrodzenia długoletnich zasłużonych działaczy wydziałowych — kol. kol. Antoniego Laśkiewicza z ZH i Władysława Zająca z W-1.

Gratulujemy!

JERZY MOLIK

Z zawodów wędkarskich

W Zawodach Gruntowych Kół Okręgu Krakowskiego rozegranych o Puchar Przechodni im. Pionierów Wędkarstwa w Nowej Hucie ufundowany przez Zarząd Koła PZW Nowa Huta:

I miejsce zajęła drużyna z Koła PZW Nowa Huta, która zdobyła puchar,

II miejsce zajęła drużyna z Koła PZW Grzegórzki,

III miejsce drużyna z Koła PZW Podgórze.

Indywidualnie:

I miejsce Kol. **Marek Mróz** z Koła PZW Nowa Huta,

II miejsce Kol. **Jerzy Motyka** z Koła PZW Grzegórzki,

III miejsce Kol. **Ryszard Stachowicz** z Koła PZW Nowa Huta.

W Zawodach Gruntowych między sekcjami przyzakładowymi dzielnicy Nowa Huta w rozegranych o Puchar Przechodni:

I miejsce zajęła drużyna z Krakowskich Zakładów Betoniarskich i Żelbetowych, która zdobyła Puchar Przechodni na własność (ufundowany przez Zarząd Koła PZW Nowa Huta w 1966 r.).

II miejsce zajęła drużyna z PRE „Elektromontaż" Nowa Huta,

III miejsce drużyna z Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach.

Indywidualnie:

I miejsce Kol. **Roman Kardas** z KZBiŻ,

II miejsce Kol. **Bogdan Fronczyk** z HiL — ZB,

III miejsce Kol. **Gustaw Chlebek** z HPR — ZRH. (jd)

Zawody piłki ręcznej

13. IX. 75 r. (sobota) godz. 16.30 ZSZ-AZS Białystok — Hutnik.

14. IX. 75 r. (niedziela) godz. 11.00 ZKS Olimpia Elbląg — Hutnik.

Zawody odbędą się w hali sportowej KS Hutnik w Krakowie Nowej Hucie przy al. Igołomskiej — Stadion Suche Stawy.

XII Spartakiada HiL

W „królowej sportu" zwyciężył ZRH

Zakończyła się kolejna dyscyplina hutniczej Spartakiady — lekkoatletyka. Po Igrzyskach Młodzieży Robotniczej i coraz bardziej popularnej SZTAFECIE KOLEKTYWÓW była to kolejna pasjonująca impreza.

Lekkoatletyka w naszej Spartakiadzie to trójboje kobiet i mężczyzn, obejmujące biegi 60 m (kobiety) i 100 m (mężczyźni) — skok w dal i pchnięcie kulą, przy czym drużyna wydziałowa liczy 10 osób (5 kobiet i 5 mężczyzn).

Pierwsze miejsce i puchar zdobyła drużyna **ZRH** dystansując wyraźnie pozostałe Ogniska zdobywając łącznie 2011 pkt przed **ZB** 1888 pkt i **W-1** 1850 pkt. Zwycięzcy (prowadzeni przez kol. Molika) startowali w składzie: **Halina Juda — Barbara Rypakowska — —Krystyna Szatko — Krystyna Kudłacz — Alina Lis — Tadeusz Błaszczyk — Henryk Kadras — Bogdan Płaza — Ryszard Zych — Adam Musiał.**

Indywidualnie wśród pań zwyciężyła: **Barbara Rypakowska** przed **Haliną Juda** obie ZRH i **Haliną Krzyżanowską** — ZB, wśród mężczyzn **Zbigniew Pulit** — ZK (najwszechstronniejszy obecnie lekkoatleta Kombinatu) przed **M. Tokarskim** — TE i **Tad. Błaszczykiem** ZRH.

Na marginesie sukcesu **ZRH** żałować należy, że nie liczą się oni zupełnie w punktacji ogólnej, a przecież do niedawna byli potęgą sportową Kombinatu.

*

Na strzelnicy sportowej w Pleszowie przeprowadzono przy pomocy organizacji LOK HiL zawody strzeleckie. Startowało 16 ognisk wydziałowych w 6-osobowych składach (3 kobiety i 3 mężczyzn). A oto ostateczna kolejność:

1. W-3 — 329 pkt, 2. DKJ — 255 pkt, 3. TE — 213 pkt, 4. TA — 208 pkt, 5. P-60 — 199 pkt, 6. ZB — 188 pkt, 7. ZS — 174 pkt, 8. ZT — 165 pkt, 9. P-66 — 159 pkt, 10. ZO — 150 pkt, 11. P-64 — 141 pkt, 12. W-1 — 132 pkt, 13. W-11 — 107 pkt, 14. P-61 — 93 pkt, 15. ZRH — 82 (1 zawodnik!), 16. W-96 — 40 (1 zawodnik!).

Indywidualnie z kobiet najlepszą była: **H. Matla — W-3** 74 pkt przed **J. Kałuża DKJ-69** pkt i **H. Ochrem — TA** — 43 pkt wśród mężczyzn **K. Kucharski** — W-3 92 pkt przed **J. Andyburem — ZRH** 82 pkt i **Z. Korfel DKJ** — 78 pkt.

Małe zainteresowanie towarzyszyło tegorocznym zawodom w **przeciąganiu liny.** Na starcie stanęło jedynie 8 ognisk wydziałowych (po 10 zawodników) tych, które liczą się w punktacji ogólnej Spartakiady.

Emocji jednak nie brakło!

Po zaciętych bojach zwyciężyło W-3 (z niezawodnym W. Jędrzejewskim) przed W-17 i W-1.

Dalsze miejsca zajęły: ZS — ZB — DKJ — TE. (jm.)

Z meczu piłkarskiego Hutnik — Górnik Libiąż

WPISY CHŁOPCÓW

Sekcja Piłki Nożnej KS Hutnik Kraków przyjmuje zapisy chłopców urodzonych w latach od 1961 do 1964 w następujących terminach: od poniedziałku do piątku w godz. 15.30—17.00 oraz wtorki, czwartki w godz. 9.30 — 11.00.

Zapisy przyjmuje trener s. p. nożnej ob. Marian Cygan na stadionie KS Hutnik.

HALINA BOHDANOWICZ

Malarstwo Marii i Antoniego Żabskich

W katalogu do ekspozycji aktualnie prezentowanej w TPSP przy alei Róż czytamy na wstępie: *Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie wita w swym Salonie wystawowym wystawę obrazów Marii i Antoniego Żabskich, dwojga artystów, których zainteresowania twórcze obejmują — obok malarstwa — jeszcze inne dziedziny jak grafika, rysunek, rzeźba i scenografia, a przede wszystkim tkanina artystyczna."*

Bo też artyści po latach nieobecności, jako że działali w innych centrach, a wystawiali i poza krajem, powrócili znów do Krakowa — gdzie swego czasu studiowali na ASP i swą aktywność na polu plastyki rozpoczynali. Ze swych dzieł dają nam dziś pokaz malarstwa.

Gama kolorystyczna u obojga małżonków zbliżona: dominują w ich malarstwie przyciemnione zielenie i zwalorowane szarości; wszakże choć obrazy poczęte z jednej palety — można doskonale prześledzić który spod czyjego pędzla.

Malarstwo Marii Żabskiej zawsze jest wybornie oszczędne w powoływaniu elementów przedstawieniowych — że wymienię obraz z trzema postaciami pod parasolami, zwarty zespół muzykantów, tkaczy przy warsztacie. To samo w serii abstrakcji, w których kolory objęte szerokim konturem są po równi wydzielone, co i tworzą swego rodzaju wizualny monolit. Być może ta właśnie charakterystyczność: talent zmonumentalizowania i wielki zmysł dekoratywności — przyniosła artystce tyle sukcesu w zakresie tkaniny, przy której umiejętność zakomponowania układów na rozległej płaszczyźnie ma kapitalne znaczenie dla efektu całości dzieła.

Antoni Żabski wyraziście przemawia formami kubizującymi, znakomicie przystającymi do przedstawianych przezeń scen potraktowanych z zaciętym bacznego, a ostrego w swym osądzie obserwatora. Siły przydaje tej wypowiedzi jeszcze i wykontrastowanie: w mrocznym założeniu uderzają plamy wielkiego rozjaśnienia — co stanowi podkreślenie głównego przekazu ideowego tych obrazów poczętych przez artystę społecznie zaangażowanego, jak i jest nader celnym zabiegiem plastycznym organizującym płótno na sposób bardzo malarski.

Na koniec słowo, że wernisaż był jeszcze tym interesujący iż wzięli w nim udział i uczniowie umiejący żywić wdzięczność dla swych wykładowców... Wśród nich Barbara Leoniak, teraz studiująca rzeźbę w krakowskiej ASP w pracowni Jerzego Bandury, podkreślała jak wiele nauczyła się w ciągu kilku lat swej edukacji w Liceum Sztuk Plastycznych w Supślu — prowadzona właśnie przez Marię Żabską, artystkę będącą również wybitnym i oddanym młodzieży pedagogiem.

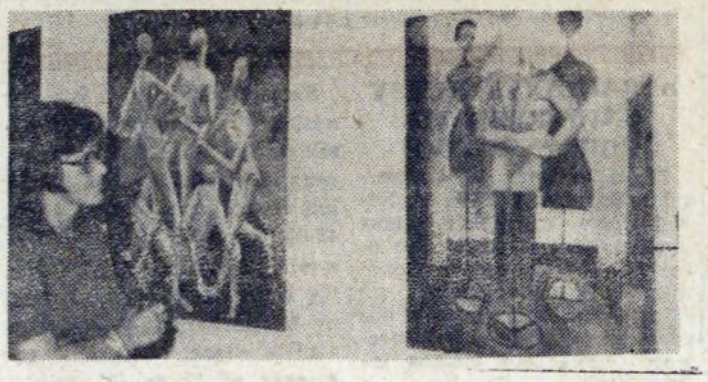

U progu 20-lecia Hufca ZHP

Nowohucki Hufiec ZHP rozpoczął swą działalność na przełomie 1956/1957 roku. Organizowała go garstka zapalonych instruktorów harcerskich, wspólnie ze starszymi harcerzami. Pierwszy rozkaz komendy Hufca ZHP w Nowej Hucie nosi datę 22 stycznia 1957 r. Rozkazem tym mianowana została komenda Hufca w składzie: komendant — phm **Zygmunt Faber,** sekretarz — **Teresa Hujar.** Kierownikami poszczególnych referatów Hufca mianowani zostali: phm **Sylwester Sadek** (harcerskiego), phm **Zofia Ziemieńska** (szkoleniowego), **Juiusz Langner** (zuchowego), **Stanisław Zając** (obozów), **Adam Balon** (stopni i sprawności), oraz **Adam Fijoł** — kwatermistrz.

Hufiec rozpoczął swą działalność w niewielkiej wówczas dzielnicy Nowa Huta. Również w początkach nieliczne były nowohuckie szeregi ZHP. Dzisiaj Hufiec ZHP im. Związku Młodzieży Polskiej w Nowej Hucie jest jednym z największych (pod względem liczebności członków) Hufcem w kraju. Zrzesza bowiem aż 12,5 tys. zuchów, harcerzy i instruktorów. Obecny komendant nowohuckiego Hufca ZHP — harcmistrz PL Juliusz Langner pełnił przed 19 laty funkcję namiestnika zuchowego w ówczesnej komendzie Hufca. Wytrwał więc w swej działalności z młodzieżą harcerską cały ten okres, aczkolwiek nie cały czas działał w Nowej Hucie. W międzyczasie był komendantem Krakowskiej Chorągwi ZHP oraz Hufca Kraków — Powiat. Do takich instruktorów, którzy działają od powstania nowohuckiego Hufca należą jeszcze: hm Adam Fijoł i hm PL Zenon Morawiec.

Rok pracy harcerskiej 1975/1976 będzie więc w naszej dzielnicy 19 rokiem działalności ZHP. Za rok Hufiec im. ZMP obchodził będzie jubileusz 20-lecia swej działalności. Zbliżający się jubileusz zobowiązuje nowohuckie szczepy oraz drżuyny zuchowe i harcerskie do bardziej wytężonej i jeszcze lepszej pracy.

Dążyć one będą do powiększenia swych szeregów, do skompletowania potrzebnego do swej działalności sprzętu, do osiągnięcia jak najlepszych rezultatów w pracy ideowo-wychowawczej z młodzieżą. W jubileuszowy rok pracy harcerskiej 1976/1977 pragną bowiem wkroczyć jako bardzo prężne i samowystarczalne jednostki organizacyjne ZHP, z poważnym dorobkiem wieloletniej pracy ideowo-wychowawczej z młodzieżą.

Jesteśmy przekonani, że w realizacji tych zamierzeń dopomogą poszczególnym szczepom harcerskim dyrekcje i komitety rodzicielskie szkół, zakłady opiekuńcze i całe dorosłe społeczeństwo Nowej Huty.

J. SAJBOTH

tu PTTK HiL

W Górach Świętokrzyskich

Dobry mieli pomysł organizatorzy XI Rajdu Koksowników HiL wybierając na tegoroczny jesienny „wypad" w góry — pasmo Gór Świętokrzyskich. Nie często goszczą tutaj wycieczki z huty, a szkoda. Region bowiem jest przepiękny, bogaty jak żaden inny w walory krajoznawcze i przyrodnicze. Dodać jeszcze należy i to, że właśnie w Górach Świętokrzyskich mieści się kolebka starodawnego polskiego hutnictwa i koksownictwa, wiele więc można tutaj ciekawego zobaczyć.

Uczestnicy Rajdu Koksowników podzielili się na dwie grupy. Jedna udała się do Świętej Katarzyny, druga do Nowej Słupi: z obu tych miejscowości rozpoczynały się szlaki rajdowe po Górach Świętokrzyskich. Wiodły one m. in. przez Łysicę, Św. Krzyż, Kobylą Górę, Paprocice, Puszczę Jodłową, Gołoborze. Wszyscy uczestnicy rajdu, wśród nich i dzieci, przeszli wyznaczone regulaminem trasy, zwiedzili muzeum hutnictwa w Nowej Słupi oraz muzeum regionalne na Świętym Krzyżu.

W sobotę wieczór spotkaliśmy się przy ognisku w Nowej Słupi, na terenie, którym całkowicie zawładnęła doroczna impreza pn. *„Dymarki Świętokrzyskie".* Niezwykłą oprawę plastyczną miało to ognisko! Teren upodobniony został bowiem do... prasłowiańskiej osady. Pobudowano drewniane palisady, gniazda strażnicze, wieże. Wzniesiono specjalną, także stylową, estradę. W tej scenerii czuliśmy się może trochę nieswojo. Zadowolenia jednak z dodatkowej tej atrakcji było sporo.

Organizatorzy rajdu postarali się o zapewnienie miłego spędzenia wieczoru. Po powitaniu zebranych przez komandora rajdu, zast. kierownika ZK mgr **Ignacego Warkowskiego,** rozpoczęły się konkursy. Duży doping publiczności towarzyszył parom tanecznym usiłującym przebić balonik przeciwników, w salwach śmiechu odbywał się inny, równie pomysłowy konkurs — wyścig... pudełek zapałek. A następnie zaczął przygrywać do tańca własny zespół muzyczny ZK. Wszyscy bawili się znakomicie. Przy ognisku było też gwarnie i wesoło.

W niedzielę, po przejściu górskich szlaków, odbyło się uroczyste zakończenie rajdu. Bawiono się znów na konkursach (była m. in. zgaduj-zgadula, były zawody przeciągania liny, rzucania lotką, a dzieci współzawodniczyły z sobą w rysunkach). Zwycięzcy otrzymali nagrody. Nie muszę dodawać, że smutno było żegnać Góry Świętokrzyskie i wracać do Krakowa.

Impreza była dobrze przygotowana, w pełni udana, sprawnie, bez pudła przeprowadzona. Liczny udział wzięli w tym rajdzie przedstawiciele kierownictwa ZK, organizacji partyjnej i związkowej na czele ze wspomnianym już **I. Warkowskim,** I sekr. KZ **Janem Wosikiem,** przew. RZ **Janem Kurzydło.** Ogromny wkład pracy organizatorów, którym przewodził prezes koła PTTK **Ludwik Jędrzejczyk,** owocował. Rajd ten długo się będzie pamiętać jako miły i zdrowy relaks w Górach Świętokrzyskich.

RAJDY I ZLOTY WYDZIAŁOWE

Sezon wycieczkowy jeszcze trwa, odbywa się zatem kolejna „seria" zlotów i rajdów wydziałowych. W dniach 13/14 września wybierają się na XII Rajd Walcowników pracownicy Zakładu Walcownie Zimne Blach HiL z rodzinami. Meta i zakończenie tej imprezy w Korbielowie. Organizatorzy przygotowują wiele atrakcji, m. in. występy żywieckiego zespołu regionalnego, ogniska, konkursy i zabawy.

Po raz pierwszy wybierają się tego roku na rajd informatycy huty. Przejdą trasą Korbielów — Glinne — Korbielów, spotkają się przy ognisku, wezmą udział w konkursach. Pierwsza impreza, będzie więc na pewno trochę tremy, ale wierzymy, iż „start" wypadnie dobrze.

ZLOT BUDOWNICZYCH NOWEJ HUTY

Oddział PTTK Nowa Huta — miasto i ZBP „Budostal" organizują Zlot Budowniczych Nowej Huty. Impreza będzie częścią składową obchodów 25-lecia „Budostalu". Zlot odbywa się w dniu 14 września na terenie Beskidu Wysokiego, meta w Zawoi-Widłach. Uczestniczyć mogą drużyny w składzie od 2 do 6 osób, zgłoszone w Oddziale PTTK Nowa Huta — miasto. W ramach wpisowego (20 zł od dorosłych, 10 zł od młodzieży), uczestnicy zlotu otrzymają: przejazd autokarem, ubezpieczenie, oryginalną plakietkę, możność udziału w grach i konkursach z nagrodami.

Trasy zlotu wiodą przez Beskid Wysoki. Wyjazd w dniu 14 bm. o godz. 7 spod Klubu Turysty, nieopodal „Orbisu". Można też jechać własnymi pojazdami. Uwaga: na punktach startowych należy się zgłosić najpóźniej o godzinie 10.

JERZY DANEK

GŁOS młodych

Spotkania nad Zalewem

W ostatnią sobotę i niedzielę nad Zalewem zaprezentowały się zespoły Młodzieżowych Domów Kultury Nowej Huty. 6 września o godz. 17 młodzież bawiła się przy dyskotece MDK im. Korczaka, 7 września o godz. 16 rozpoczęły się występy zespołów artystycznych. Z Młodzieżowego Domu Kultury im. Korczaka wystąpiły: Gromadka Muzyczna, zespół akordeonistów, balet dziecięcy, instrumentalny zespół cygański, które były entuzjastycznie oklaskiwane. MDK z os. Na Stoku zaprezentował zespół recytatorski, a MDK z os. Tysiąclecia — zespół baletowy „Pakt" (na zdjęciu), który chyba najbardziej podobał się licznie zgromadzonej publiczności. Występ tego zespołu był bardzo efektowny, na tle muzyki do piosenki Borysa „Wierzę drzewom".

W następną sobotę i niedzielę wystąpią zespoły Zakładowego Domu Kultury HiL, która to placówka zainauguruje nowy sezon kulturalny. Występy odbędą się **13 września o godz. 17 i 14 września o godz. 13.30.**

Fot. OKT.

Legendy nowohuckie

Śmierć w tłumie

Przy drodze z Krakowa do Nowej Huty, w Czyżynach stoi kapliczka, która wedle opowiadań mieszkańców Czyżyn upamiętniająca przejazd króla Stanisława Augusta, który 15 czerwca 1787 roku zdążał tamtędy do Krakowa i był w tym miejscu witany przez władze lokalne. Ale kapliczka ta stanowi również pamiątkę dość przykrego wypadku, który zdarzył się w czasie przejazdu króla.

Gdy bowiem tłum zaczął się cisnąć do monarchy, przez ciżbę przedzierał się człek starszy z sumiastym wąsem, podgoloną po szlachecku czupryną, ubrany w podniszczony kontusz i z szablą przy boku. Przybył specjalnie w tym celu, aby dostąpić audiencji u króla i prosić o sprawiedliwość. Uprzedniego wieczoru opowiadał w czyżyńskiej karczmie swoje dzieje. Posiadał ongiś wioskę nadaną mu przez rotmistrza chorągwi, w której służył. Rotmistrz był panem bogatym, on — mizernym szlachetką. Chorągiew walczyła po stronie Konfederacji Barskiej. Los sprawił, że w czasie jednej z bitew, rotmistrz został ciężko ranny. Wówczas szlachcic wyniósł go z pola bitwy, a potem pielęgnował w ukryciu. Za te zasługi pan ów zapisał szlacheicowi jedną z wiosek swego klucza. Odtąd szlachcic osiadł na niej i gospodarzył. Ale gdy rotmistrz zmarł, wnet zjawili się spadkobiercy i nie kontentując się majątkiem zmarłego wydziedziczyli również szlachcica. Nadaremnie procesował się z nimi. Przekupne sądy oddalały jego pozwy. Dlatego też szlachcic chciał się poskarżyć Najjaśniejszemu Panu.

Przysłuchujący się opowiadaniu arendarz poradził mu, aby nie jechał do Krakowa na Wawel, lecz aby został tutaj w Czyżynach i oczekiwał na przejazd króla. — „Jutro będzie on tutaj i wtedy waszmość dostąpisz do niego i podasz swą suplikę. Petenci nieraz tak czynią i dobrze na tym wychodzą, bo monarcha lubi publicznie dawać dowody swej łaski. Natomiast gdybyś chciał jechać na Wawel, nie wiadomo, czy dopuszczą ciebie do króla. Czeka tam na niego tylu możnych panów, którzy chcą widzieć się z monarchą i nie starczy mu czasu, aby zajmować się twoją sprawą"...

Szlachcic uznał, że arendarz rozumuje słusznie. Przenocował przeto w karczmie i nad ranem stanął przy trakcie wiodącym do Krakowa. Okazało się jednak, że wraz z nim czekają na króla nieprzebrane tłumy ludzi.

Tłum runął w kierunku Stanisława Augusta, chcąc ujrzeć go z bliska i parł nieprzerwanie, unosząc ze sobą szlachcica. On jednak, mając siły już sterane, nie potrafił wyswobodzić się ze ścisku. W pewnym momencie upadł, a fala ludzka przeszła po nim, nie zwracając uwagi na leżącego. Król przerażony naporem swoich poddanych czym prędzej zaciął konia i ruszył w kierunku Dąbia. Ludzie biegli za nim i plac przed karczmą powoli pustoszał. Na trakcie został leżący człowiek. W wyciągniętej ręce zaciskał kurczowo strzęp papieru. Była to suplika, którą chciał podać Najjaśniejszemu Panu...

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Doświadczenia – inicjatywy – propozycje

wypoczynku

Coraz więcej czasu i miejsca poświęcamy sprawom wypoczynku. Każda intensywna, wyczerpująca praca wymaga relaksu, racjonalnie zorganizowanego czasu wolnego. Dlatego też na łamach naszej gazety będziemy popularyzować najciekawsze formy wypoczynku ludzi pracy i młodzieży. Chcemy przekazać doświadczenia zakładów pracy, instytucji i organizacji społecznych, harcerstwa, szkół... Interesujące propozycje i inicjatywy godne powielenia chcemy upowszechnić. Będziemy uczestniczyć w imprezach co ciekawszych i bardziej masowych. Czekamy na informacje i zaproszenia przedsiębiorstw produkcyjnych, osiedlowych klubów krzewienia sportu i kultury, szkół i organizacji.

Dla wyjaśnienia dodajmy, że chodzi nam o organizację wypoczynku w jak najszerszym pojęciu. Może to być zarówno dobra wycieczka poza miasto, festyny, zawody sportowe, koncert muzyczny, interesująca ekspozycja sztuki, jak i też dobrze pomyślane ognisko z programem rozrywkowym itd. Oczywiście obok relaksu nie możemy zapominać o okresie urlopowym. Chętnie więc zaprezentujemy w „Głosie" dobrze zorganizowane ośrodki wypoczynkowe, obozowiska, rajdy... Czekamy więc na informacje. Dzisiaj przedstawiamy haperowski Kozubnik.

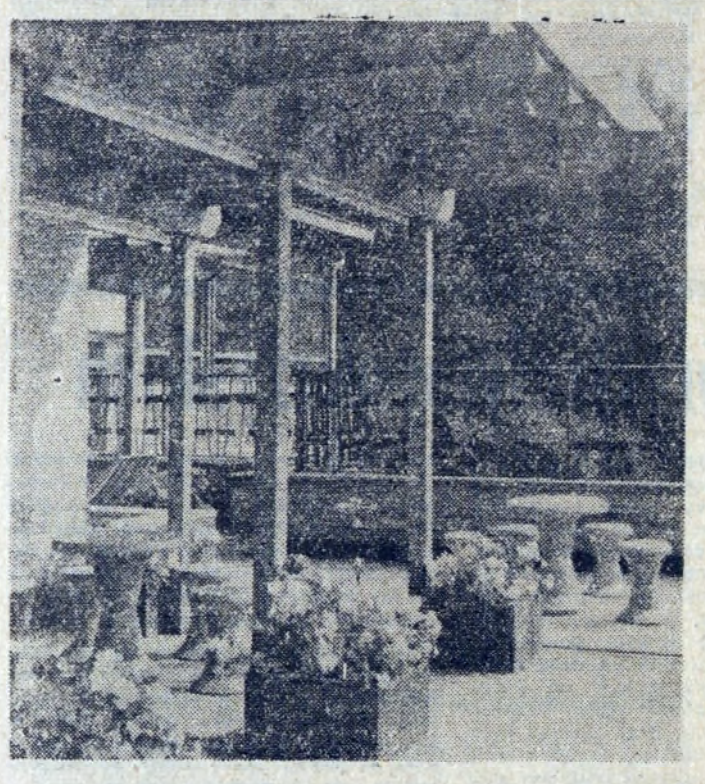

Od Porąbki w kierunku Żywca droga prowadzi wzdłuż mętno-zielonej Soły, która tutaj rozlewa się szerokim nurtem. Skręcamy w lewo. Jeszcze kilka miesięcy temu samochody wjeżdżające do Kozubnika podskakiwały na kocich łbach brnąć w błocie i rozpadlinach. Dzisiaj suniemy gładkim, asfaltowym traktem. Asfaltowa szosa jest jedną z ostatnich zdobyczy odległego o kilka kilometrów od Porąbki, Kozubnika. Dodajmy jedną z wielu. Bowiem od momentu, ady Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe otoczyło wieś opieką w krajobrazie nad potokiem Mała Puszcza nastąpiło szereg zmian. Ze starego, chylącego się już ku ziemi budynku, dzieci przeniosły się do nowej ładnej szkoły z salą gimnastyczną i dużą klubokawiarnią, z której korzystają wszyscy mieszkańcy itd.

Zresztą przyznać należy, że nie jest to opieka bezinteresowna. W zamian za wybudowanie nowego budynku szkolnego, HPR otrzymało nieużytki nad Małą Puszczą. I tak w przeciągu kilku lat powstał obiekt imponujący i co niezmiernie istotne — wzniesiony głównie siłami własnymi remontowców. W tej chwili jest to już cały kompleks wypoczynkowy systematycznie wzbogacany, funkcjonalnie i ze smakiem.

W czasie turnusu zimowego, w styczniu, nad małą, przyciasna stołówką wznosiły się aopiero potężne stalowe konstrukcje. Dzisiaj budynek stołówki jest obiektem centralnym przyciągającym wzrok już od pierwszego spotkania z kozubnickim ośrodkiem wczasowym. Sale położone na dwu kondygnacjach mogą pomieścić 500—600 osób. Urządzone estetycznie i ładnie z nowoczesnym zapleczem kulinarnym. Wszystko w drzewie. Miły nastrój uzupełniają liczne wazony i wazoniki kwiatów, ceramika ozdobna, korzenioplastyka...

Obok dużych jadalni, tu i ówdzie urządzono mniejsze pokoiki z kominkami. Stołówkę tę budowano zresztą z gospodarskim wyczuciem, planując już na przyszłe lata. Na razie ośrodek może pomieścić jednorazowo około dwustu osób. Przewiduje się jednak dalszą rozbudowę... Póki co potężną stołówkę, jak i również imponującą kawiarnią wykorzystuje się na organizowanie imprez okolicznościowych — na Dzień Hutnika, na Nowy Rok, na sobotnio-niedzielny relaks po pracy.

Z tarasu stołówki, gdzie tu i ówdzie tryskają maleńkie wodotryski, oglądamy panoramę kozubnickich pałacyków. Łagodnym łukiem wznosi się ściana lasu. Szumią smreki... w dole szemrze woda.

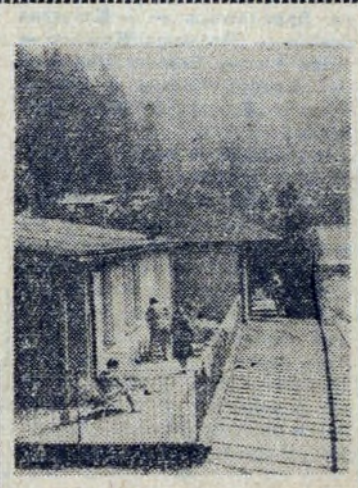

Potok Mała Puszcza ujarzmiony licznymi progami, barwnymi wiatraczkami co stanowi niemałą atrakcję dla dzieciaków, płynie wartko w kierunku Soły. Cisza tu i świeże, górskie powietrze — doskonałe miejsce do wypoczynku remontowców. Całość ośrodka w drzewie, utrzymana nieco w stylu góralskim, a nieco — jak twierdzi Staszek Gawliński — w charakterze czarnomorskiego Nesseberu. Wszędzie werandy, ozdobne ganeczki... tajemnicze latarnie, jak z bajki wyrastające kamienne posążki — to czerwony kapturek przekomarza się z wilkiem, to biały niedźwiedź przycupnął na skale, to znów z dzbana, który trzyma dziewczę sączy

Szumią smreki, szemrze woda...

się nieustannie woda. Wody tej jest wszędzie dużo, liże kozubnickie chaty z bajek ze wszech stron.

Żalem opuszczamy przyjazną dolinkę — świat marzeń, las pachnący borówkami i cicho szemrzący potok. Zazdrościmy remontowcom, którzy tu teraz wypoczywają. Zazdrościmy ośrodka pięknie położonego i wspaniale zagospodarowanego. Wznieśli go sami, a więc są to chyba marzenia osiągalne i dla innych zakładów.

HENRYKA ROSIEK

Fot. ST. GAWLIŃSKI

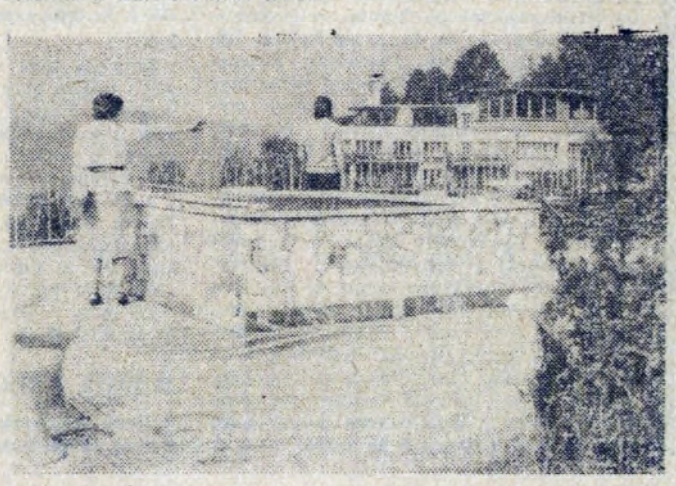

Z BIBLIOTEKI XXX-LECIA

KORNEL FILIPOWICZ OPOWIADANIA

W lipcu informowaliśmy, że wśród pisarzy wyróżnionych nagrodą ministra kultury i sztuki I stopnia znajduje się również Kornel Filipowicz. Nie ukrywaliśmy ponadto, że to wyróżnienie spotkało się z pełnym aplauzem środowiska twórczego i zbiorowości miłośników współczesnej prozy. Zwłaszcza, że Kornel Filipowicz od lat przedwojennych jest złączony silnymi, serdecznymi więzami z Krakowem — ze środowiskiem artystycznym i uniwersyteckim, z redakcjami i wydawnictwami. Doprawdy nie sposób wyczerpująco scharakteryzować twórczość pisarza w tak ograniczonych rozmiarach.

Czytelnik zazwyczaj dokonuje wyboru też w ramach twórczości jednego pisarza. W związku z tym i ja chciałbym skorzystać z tego prawa i wymienić tytuły, do których jestem bardziej aniżeli do innych przywiązany. A zatem — z mikropowieści największe wrażenie wywarł na mnie „Ogród pana Nietschke". Dlaczego? Z pozoru jest to całkiem banalna anegdota. Beznamiętny opis przeciętnej wegetacji starszego pana na emeryturze. Dosyć zamożnego co prawda, ale niczym się nie wyróżniającego. Porządnego człowieka, uprawiającego grządki we własnym ogródku, kochającego wnuczkę i ptaki. W pewnym momencie w tę opowieść wdziera się niepokój. Mianowicie poważny i spokojny emeryt najprawdopodobniej w czasie wojny był komendantem małego, prowincjonalnego obozu koncentracyjnego i ciąży na nim odpowiedzialność za śmierć więźnia, który podeptał mu grządki z kwiatami. Oto jest właśnie to, co u Filipowicza bardzo cenię. Anegdota jest wzięta z tzw. przeciętnego życia, opowiedziana bez ozdobników, a czytelnik nawet nie orientuje się, kiedy zostaje osaczony niezwykle istotnymi problemami — tak jak w wypadku pana Nietschke. Przecież każdy musi się zastanowić nad tym, komu przysługuje epitet: porządny człowiek, w jakich wypadkach uczciwy, przeciętny mężczyzna może stać się zbrodniarzem, kto za to właściwie odpowiada, czy tylko on sam, czy moment historyczny, kultura, w jakiej się wychował, obowiązujące pojęcia etyczne? A wreszcie czytelnik musi się zastanowić nad ustalonym na własny użytek sposobem wartościowania swojego postępowania i najbliższego otoczenia. Słowem, nie wie nawet, kiedy znalazł się w samym gąszczu najważniejszych pytań na temat człowieka. Filipowicz zatytułował jeden ze swoich zbiorów: „Co jest w tym człowieku?". Rzeczywiście, na to pytanie stara się rzetelnie odpowiedzieć w swoich utworach.

Wybór opowiadań Filipowicza można kupić jeszcze w księgarniach. Jest to tom pt. „Biały ptak i inne opowiadania", który wznowiono w Bibliotece Literatury 30-lecia. Autor posegregował swoje utwory w cztery grupy: w pierwszej — opowiadania z okresu dzieciństwa narratora w latach I wojny światowej, spędzonej najpierw na dalekich kresach wschodnich, a następnie na Śląsku; w drugiej i największej — utwory nawiązujące do okupacji, z pierwszego głośnego zbioru „Krajobraz niewzruszony" i z lat ostatnich, jak np. znakomita „Egzekucja w ZOO", spokrewniona pod względem problemowym z „Ogrodem pana Nietschke"; w trzeciej — opowiadania oparte na wydarzeniach współczesnych, w tym tak wstrząsające, jak „Zabić jelenia", „Mieszkanie" czy też ironiczne, jak „Mój przyjaciel i ryby"; czwarta — wprowadza nas w aktualia warsztatowe prozaika.

Mało jest pisarzy, którzy tak wiele potrafią powiedzieć o współczesnych ludziach i warunkach ich życia w sposób zwięzły i niewyszukany.

JACEK KAJTOCH

TEN NIEZNOŚNY CHOCHLIK...

Chochlik drukarski nie ominął kolumny młodzieżowej. Złośliwiec tym razem usadowił się w tytule informacji o wycieczce. Czytelnicy zostali poinformowani, że to nie pracownicy ZB, lecz stalownicy byli uczestnikami udanej wycieczki „w nieznane" (w ostatnią środę sierpnia). Serdecznie przepraszamy!

ATRAKCYJNE KURSY UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Zawiadamiamy, że Uniwersytet Robotniczy ZMS w Nowej Hucie organizuje kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie — techniczne i ekonomiczne. Ponadto można się zgłaszać na kursy języków obcych angielskiego i niemieckiego prowadzone metodą intensywną.

Szczegółowych informacji udziela oraz zapisy przyjmuje sekretariat Zarządu Fabrycznego ZMS HiL, telefon 409-14, lub wewnętrzny huty 41-66, 42-04 oraz sekretariat Uniwersytetu Robotniczego ZMS Nowa Huta, os. Młodości 1, pok. nr 14, telefon 438-90 (zgłoszenia we wtorki i piątki, w godzinach od 17 do 19). (jd)

...żadnych opatrunków — nie ma!

Minęły pewnie bezpowrotnie czasy, kiedy to nasze babcie watą uszczelniały okna. Kiedy to noworoczne choinki aż puchły od obfitych watowych śnieżynek. Gdybym rzekła, że teraz „waty jak na lekarstwo", powiedzonko to też byłoby dalekie od prawdy. Waty, gazy oraz jakichkolwiek innych materiałów opatrunkowych nie znajdzie w żadnym kiosku, drogerii, ani też w aptece — bądź co bądź w tej dziedzinie placówce branżowej. Co chwilę sprzedawczynie w aptekach odpowiadają — żadnych opatrunków nie ma, odpędzając się od natrętnych klientów jak od natarczywych much.

Nieufna, przemierzyłam Nową Hutę wzdłuż i wszerz. Chociaż już wcześniej bardziej doświadczeni przestrzegali: jak w jednym sklepie nie ma, to nigdzie nie ma; jak w jednej aptece brak środków opatrunkowych, to znaczy, że w całym mieście też nie ma. Nie przywykłam przywłaszczać cudzych doświadczeń i jak inni „młodzi i gniewni" szukałam na własną rękę. Bezskutecznie. A widzisz! strofowali mnie znawcy trudności, z którymi borykają się i przemysł, i dystrybucja.

Bezsilna wobec złośliwości losu i pokonana, z rezygnacją szepczę... żeby tylko nie wybuchła epidemia! (R)

Autobus jeździ kiedy chce

Mieszkańcy Igołomii i Pobiednika, dojeżdżający do pracy do huty mają ostatnio powód do niezadowolenia. Mianowicie autobus 211 kursujący na trasie z Igołomii do Cementowni jeździ sobie kiedy chce, szczególnie zaś wczesnym rankiem, kiedy wszyscy chcą dostać się do pracy. Pierwszy kurs autobusu 211 powinien zacząć się o godz. 5.00. Tymczasem autobus przyjeżdża przeważnie pół godziny później. Na przystanku gromadzi się tymczasem tłum ludzi, liczący niemal 200 osób. Gdy autobus zjawia się, na przystanku dzieją się dantejskie sceny. Każdy bowiem chce jechać i trudno odmówić mu tego prawa. W rezultacie pasażerowie jadą w potwornym ścisku, przy którym sardynki ściśnięte w puszce mogłyby mówić o pełnym komforcie, gdyby oczywiście żyły i mogły mówić.

Kontrolerów o tym czasie na tej linii nikt jeszcze nie uświadczył. Dlatego też trwa samowola kierowców, którzy najwyraźniej kpią sobie z pasażerów i ich zdenerwowania.

Przy okazji pasażerowie tej linii zwracają się z prośbą, aby na poranne kursy wyjeżdżały tzw. przegubowce. Może wówczas w autobusie będzie luźniej?

Pasażerowie wielokrotnie zwracali się do dyrekcji MPK ze skargą na postępowanie kierowców autobusów 211, ale bez skutku. Liczymy na to, że tym razem MPK zajmie się tą sprawą. (RD)

UWAGA KULTURYŚCI!

Sekcja Kulturystyki Ogniska TKKF „Jagiellońskie" wznawia po wakacjach treningi.

Zapisy nowych członków (zaawansowanych i niezaawansowanych kulturystów) można załatwić codziennie od 16.30 — 17.30 os. Kazimierzowskie bl. 29.

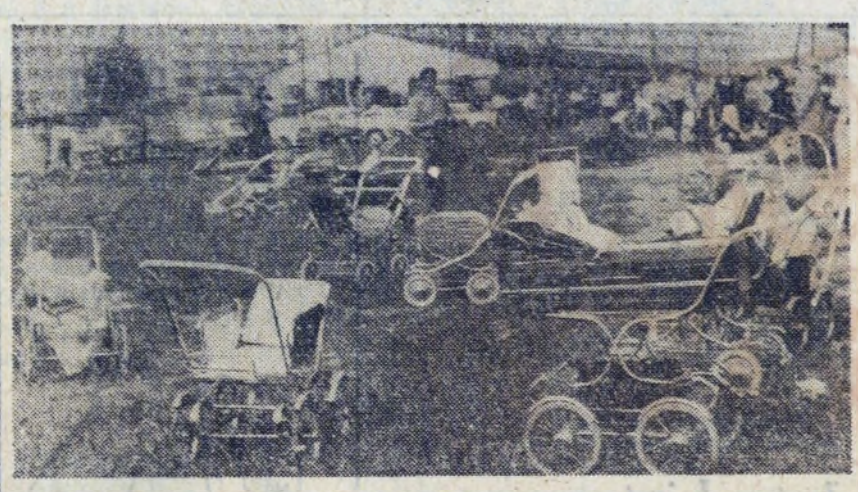

Wystawa wózków dla dzieci? Ani jedno, ani drugie. Tak mniej więcej wygląda w dzień targowy trawnik przy placu w Bieńczycach. (OKTUS)

TO DENERWUJE

Przy os. Ogrodowym 4 od 3 miesięcy stoi samochód „Transbudu". Jest on systematycznie „rozbierany" przez zainteresowanych. (ŻOGÓR)

ROZWALONY CHODNIK

W maju r. w bramie wjazdowej przy os. Zielonym bl. 7 naprawiano chodnik. Rezultaty tego są opłakane. Chodnik już istniejący zerwano i obecnie ludzie przechodzący przez bramę, skaczą z płyty na płytę. Przywieziony piach leży rozsypany, z czego cieszą się tylko dzieci, ale bynajmniej nie dorośli, którzy uważają, że są świadkami zwyczajnego marnotrawstwa. Jak długo jeszcze będzie się tolerować ten stan rzeczy? — zapytuja mieszkańcy os. Zielonego. (RD)

„SZANUJMY CHLEB"

Dwa tygodnie temu pisaliśmy o marnotrawstwie czerstwego chleba ze względu na brak pojemników. Dotyczyło to osiedli mistrzejowickich, bieńczyckich i niektórych w centrum dzielnicy. W odpowiedzi otrzymaliśmy wyjaśnienie z DZBM, w którym między innymi czytamy o rozmieszczeniu 1500 sztuk drewnianych skrzyń na półpiętrach klatek schodowych. Zbiórką czerstwego pieczywa zajmują się dozorcy i rejonowe punkty na terenie poszczególnych administracji. Do końca sierpnia br. ADM-y zebrały 12.180 kg czerstwego pieczywa.

Za gospodarność pod adresem DZBM kierujemy wyrazy uznania a braki prosimy uzupełnić. Czekamy na odpowiedzi innych zainteresowanych m. in. SM „Hutnik". (R)

Pan Antoni jest człowiekiem światowym. Bywa w co przedniejszych lokalach, z temperamentem dyskutuje o polityce, zna reguły życia towarzyskiego, a z telewizorem związał się niemalże jak z przyjacielem. Dyskusja trwa zazwyczaj do późnych godzin nocnych, co pewien czas przeplatana wersetami o ruchu ciał niebieskich — niech mu gwiazdka pomyślności nigdy... To znów folklor niesie się melodią rzewną a ckliwą — góralu wracaj do hal. Nad ranem, by wymianę zdań podsumować modnie, pan Antoni kończy noc w stylu retro, ostatnimi akordami — zagraj mi piękny Cyganie...

Program rozrywkowy wliczony jest w spokojne życie sąsiadów, którzy to — wychowując małe dzieci — na koncertach nie bywają, ani też na kawiarniane uciechy czasu nie mają. Zresztą pan Antoni, jak przystało na człowieka bywałego w świecie, niesie pomoc również w rozwiązywaniu trudności wychowawczych, zwłaszcza młodych rodziców. Od czasu do czasu niesfornego wyrostka przyprze do muru i pouczy: ty s..... jak mi będziesz w drogę wchodził, to...; innym znów razem hałaśliwemu oseskowi pogrozi. Trzeba przyznać, że są to metody niezwykle owocne. Wszyscy sąsiedzi delikatnie stąpają na palcach obok pana Antoniego, by przypadkiem na jego zasłużony odcisk nie nastąpić. Bo przecież to człowiek zacny, rentę wysłużył sumiennie, a teraz w imię społecznego dobra cały wolny czas poświęca na pedagogizację najbliższych sąsiadów. W kodeksie prawa oblatany zresztą — wie, że za bezpłatne lekcje wychowawcze uznanie mu się należy. Daremnie jednak oczekuje na słowa szacunku, bo sąsiedzi to lud zapracowany, żyjący w ciągłym pośpiechu, a przy tym n i e w d z i ę c z n y. (R)

Sąsiad

HUTA „KATOWICE"

poszukuje na okres 1975/76 r. na terenie Krakowa Nowej Huty — kwater dla swoich pracowników przebywających na szkoleniu w Hucie im. Lenina.

Zgłoszenia przyjmuje Ośrodek Szkolenia Huty „Katowice" przy Hucie im. Lenina z siedzibą w Krakowie — Nowej Hucie, osiedle Stalowe 16 (Dom Młodego Hutnika), w godzinach 7.30—15.30, telefon nr 446-60, wewn. 43-37.

W Teatrze Ludowym

„GOŚCCIE HOTELU DU PARC"

Autorami sztuki „Goście Hotelu du Parc" są dwaj uczniowie polskiego Liceum im. Cypriana Norwida w Villard de Lans we Francji Józef Wędrychowski i Karol Obidniak. Spotkali się po raz pierwszy za granicą, potem drogi ich się rozeszły na wiele lat. Odnaleźli się w 1955 roku w Częstochowie gdzie jeden z nich nauczał francuskiego i angielskiego zaś drugi został zaangażowany do tamtejszego teatru. Wówczas z całą mocą odżyły w ich sercach dni młodości. Usiedli więc razem — jak niegdyś we wspólnej ławie szkolnej i napisali komedię „Goście Hotelu du Parc".

Spektakl reżyserowała Matylda Krygier, dekoracje opracowała Elżbieta Grandys, kostiumy — Hanna Kamecka, a muzykę przygotował Józef Rychlik.

Na zdjęciu scena z komedii w wykonaniu Mariana Jaskulskiego, Włodzimierza Nurkowskiego i Janusza Krawczyka. (jd)

KLUB „KUŹNIA" ZAWIADAMIA

✲ Po wakacyjnej przerwie wznawia swą działalność koło szachistów. Pierwsze spotkanie odbędzie się 25 września o godzinie 17.00. Następne będą się odbywały w każdy czwartek w godz. 17—19. Instruktorem koła jest p. Ryszard Gąsiorowski, członek sekcji szachowej KS „Hutnik".

✲ Brydżyści mogą wziąć udział w otwartym turnieju brydżowym, organizowanym 19 września o godz. 17.00. Zapisy do turnieju (parami) przyjmowane są codziennie w klubie „Kuźnia", w godz. 15—20.

KĄCIK OSOBLIWOŚCI PRZYRODNICZYCH

Zanim zatopicie nóż w obierany kartofel, przyjrzyjcie mu się przez chwilę, i jeśli stwierdzicie, że posiada on — tak jak te na zdjęciach — jakiś oryginalny kształt, odłóżcie go na bok i zawiadomcie naszą redakcję. Zdjęcia znalezionych przez Czytelników okazów osobliwości przyrodniczych — kartofloplastyki, t a a k i c h ryb czy niezwykłych grzybów, zamieszczać będziemy na łamach „Głosu" wraz z nazwiskami ich szczęśliwych znalazców. (okt)

Kronika Sądowa

Staruszka

Plany były obiecujące. Przygotowania trwające kilkanaście dni wskazywały, że przedsięwzięcie zakończy się pełnym sukcesem. Nie ulegało bowiem wątpliwości, iż Katarzyna C. należy do pań majętnych, a wiek tej prawie 70-letniej kobiety był najlepszą gwarancją, że staruszka nie będzie potrafiła skutecznie chronić dóbr doczesnych w konfrontacji z dwoma rosłymi mężczyznami.

Pomysłodawcą napadu był Adam W. Szybko znalazł kompana, który często miewał chrapkę na cudze pieniądze. I Kazimierz L. i Adam W. znani ze swego pasożytniczego trybu życia, kilka razy zdarzyło im się odpowiadać przed sądem za swoje ciemne sprawki. Jak do tej pory były to z reguły drobne kradzieże, jakieś chuligańskie burdy. Teraz postanowili „sprawdzić" swoje umiejętności w tzw. grubszej robocie.

Jeszcze kilka lat temu Katarzyna C. prowadziła prywatny kiosk kwiatowo-warzywniczy usytuowany w atrakcyjnym miejscu. Wieść gminna niosła, że kioskarka jest osobą bardzo majętną i opinia ta nie ulegała zmianie nawet po zwinięciu kioskowego interesu. Mówiono głośno o posiadanych przez Katarzynę C. grubych tysiącach, setkach dolarów tudzież złocie. Najpierw więc Adam W., a potem także Kazimierz L. doszli do zgodnego wniosku, że majątek w rękach starej kobiety marnuje się okrutnie, a przecież mógłby być bardziej rozsądnie wykorzystany. Ot, choćby przez nich samych. Ludzi młodych, sympatycznych, ludzi dla których ten piękny świat niesie tyle oszałamiających pokus. Trzeba mieć tylko pieniądze...

Do dzieła zabrali się metodycznie. Obserwowali zwyczaje Katarzyny C., śledzili jej poczynania, zbierali wszystkie konieczne informacje. Po dwóch tygodniach tej śledczej pracy mogli powiedzieć, że znają już doskonale jeszcze wcale sprawną staruszkę. Teraz wystarczyło tylko wyznaczyć termin „roboty". Termin najlepszy i dający pewność, że wszystko pójdzie jak z płatka. W końcu po długiej dyskusji decyzja zapadła.

Niczego nie przeczuwając wpuściła ich do mieszkania. W czym rzecz zorientowała się dopiero po kilkunastu sekundach. Wtedy gdy zakneblowali jej usta oraz związali ręce i nogi. Potem patrzyła jak przeszukują mieszkanie. Upływały minuty, a oni niczego nie mogli znaleźć. W końcu zagrozili, że zabiją jak nie pokaże im gdzie schowała pieniądze. Kiwnęła głową, że pokaże. Odwiązali ręce i nogi. Katarzyna C. prowadziła ich do kuchni. Kazała odsunąć duży, ciężki i do tego staromodny kredens. Zabrali się do roboty zapominając o staruszce. Przypomnieli sobie o niej dopiero w szpitalu. Tutaj dowiedzieli się, że babcia z siłą dzierlatki solidnie zdzieliła ich pogrzebaczem po głowie. Stąd te bandaże i stąd ten ból rozdzierający skronie.

Wylizali się z ran stosunkowo szybko. Adam W. i Kazimierz L. z rąk lekarzy przeszli w ręce prokuratora, a potem także i sądu. Oczywiście niewiele mieli na swoje usprawiedliwienie. Fakty były tak oczywiste, że trzeba by było dużej głupoty aby próbować im przeczyć. Toteż oskarżeni przyjęli pozę nieszczęśników, których sprano po głowach. Przyrzekali także jak mogli najgoręcej, że już się poprawią i nie tylko staruszki ale również milicja i wysoki sąd nie będą mieli z nimi kłopotu. Chcą wrócić na drogę cnoty i basta.

Aby to gorące postanowienie poprawy bardziej dojrzało sąd postanowił solidarnie skierować oskarżonych na pełne 4 lata do więzienia. Tutaj w zaciszu celi będą mogli jeszcze raz wszystko sobie dokładnie przemyśleć, a także dojść do prostego wniosku, że nie każda staruszka jest łatwym łupem. A już zwłaszcza taka, która kiedyś parała się prywatnym interesem...

J. HANDEREK

PORADNIK działkowca

Do najbardziej dekoracyjnych kwiatów należą róże. Róże są jednak nękane przez różnego rodzaju choroby i szkodniki. Bardzo poważną chorobą jest — **Mączniak właściwy róż.** Chorobę tę wywołuje grzyb pasożytniczy, objawiający się w postaci białego mączystego nalotu na nadziemnych częściach rośliny. Mączniaka można zwalczyć przez opryskiwanie Siarkopolem (0,3 proc.) albo Karathanem w stężeniu **0,1 proc. Można też** stosować Euparen, Morestan o stężeniu zgodnym z przepisem podanym na opakowaniu. Godnym polecenia przy tego rodzaju przypadkach jest również 2 proc. szare mydło (2 łyżki stołowe na 1 litr wody), opryskiwanie preparatami Benlate lub Topsin M, stosowanie umiarkowanego nawożenia azotem, zwiększenie dawki potasu. Do preparatów należy dodawać zwilżacze, np. Sandovit lub Citovett (do mydła szarego nie należy dodawać zwilżaczy). — Z pasożytów popularny jest tzw. **zwiot różany.** Larwy tego szkodnika uszkadzają pędy drążąc w nich chodniki dochodzące do 10 cm długości. Zaatakowane przez szkodnika, uszkodzone pędy trzeba obcinać i palić. W jesieni stosować preparaty owadobójcze takie jak Pędrak lub Owadziak pylisty 2.4. (AK)

ŚMIESZNE i CIEKAWE

Anegdoty historyczne

W poprzednim numerze zapoczątkowaliśmy cykl historycznych anegdot których bohaterem był wojewoda wileński Karol Radziwiłł, zwany pospolicie „Panie Kochanku". Dziś dalszy ciąg jego bajdurzeń:

„Należałem ja panie kochanku, jako ochotnik do wojska angielskiego, co zdobywało hiszpańską twierdzę Gibraltar. Miałem pod sobą czystej rasy andaluzyjczyka czarnego jak kruk. Przypuszczamy szturm do twierdzy, a ja pędzę, panie kochanku, na moim rumaku. W tem kula armatnia, wypuszczona z twierdzy, przecina na poły mojego bachmata. Ale to nic! Koń był tak rozpędzony, że przednią połową swoją wraz ze mną na jego grzbiecie przeskoczył przez mur forteczny i tak wpadłem ja tam pierwszy, panie kochanku, a za mną już reszta wojska za mury się wdarła i zdobyliśmy twierdzę".

„Pewnego razu, znajdowałem się za granicą, blisko teatru wojny, przed nawalnym deszczem schroniłem się do armaty i tam też zasnąłem.

— Trzeba zdarzenia — mówił — że kanonier potrzebował wystrzelić kulę, która armata była nabita. Przyłożył więc lont i wypalił, a ja wystrzelony w ten sopsób, dostałem się szczęśliwie do obozu nieprzyjaciela".

„Polowałem — mówił raz podochocony książę Radziwiłł — w moich nalibockich puszczach na grubego zwierza. Wtem, panie kochanku, wychodzi wprost na mnie z gęstwiny młody warchlak, którego ogon trzymał w zębach ogromny odyniec, dzik stary, i postępował za nim. Zdziwiony niezmiernie, podchodzę panie kochanku, ze strzelbą w ręku bliżej i widzę, że odyniec był ślepy na oba oczy, widno ze starości, a ten młody był mu przewodnikiem, niby jak u ludzi młody chłopiec dla dziada ślepego. Nie namyślając się długo, panie kochanku, wydobywam swój kordelas z pochwy, odcinam ogon warchlakowi przy samej skórze i uchwyciwszy tenże ogon, szedłem tak ku domowi, a stary odyniec, nie domyślając się niczego, postępował za mną, trzymając ciągle zębami ogon warchlaka. W ten sposób, panie kochanku, na niemałą wesołość mego myślistwa, przyprowadziłem żywcem starego dzika przede dworek nalibocki, a biedny ślepiec myślał, że wciąż go warchlak prowadzi".

Mądrej głowie dość przysłowie

O SZKOLE

- Kto nie chodzi do szkoły, ten na piasku pasie woły.
- Czas do szkoły już, leniuszku, a ty jeszcze leżysz w łóżku.
- Cymbały do szkoły bo osły już dawno poszły.
- Już pełna szkoła żaków.
- Co mu tam po szkole, księdzem nie będzie.
- Szkoła każdemu otwarta.
- W szkole się tego uczyć trzeba, co w pospolitym życiu potrzeba.
- Wyższa szkoła gotowania na gazie.
- Szkoła życiowa.
- Chodził do szkoły, kaj wół oknami wyglądał.
- Choćby cię smażono w smole, nie mów, co się dzieje w szkole.
- Chodzi na wysoką szkołę, ale dach terować.
- Szkołą dzieci straszyć głupstwo.
- Nie uczyłem się tego w szkole, ale przy cepach w stodole.
- Dać (dostać) nową szkołę.

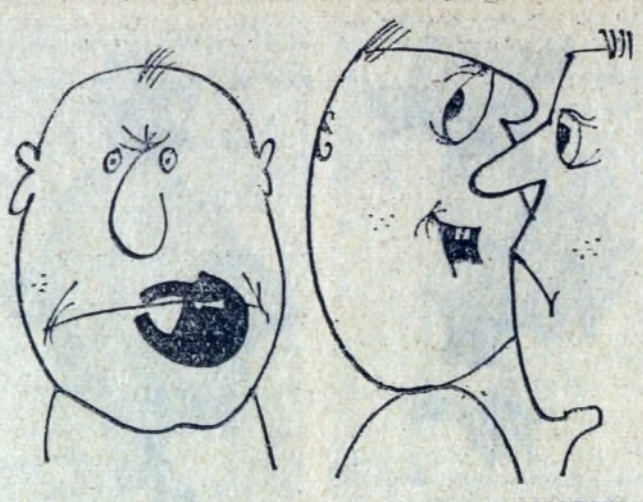

— Od dziś zamknął się w sobie... Rys. L. SZALECKI

MYŚLI

ZA SIEBIE

Gdy usta są zamknięte, głowa mówi sama za siebie.
(Roader's Digest)

WYZNANIE

Uwielbiam krytykę, ale wyłącznie w formie pochwał.
(Noel Coward)

— Przepraszam, pani Ewo, szukam nowego kierownika...
Rys. L. SZALECKI

Kawały — banały

MAŁŻEŃSTWO

Wychodząc z wagonu młoda mężatka zwraca się do męża:

— *Kochany, przestańmy się całować przy ludziach, zachowujmy się tak jak małżeństwo, które przeżyło ze sobą już wiele lat.*

— *Ależ zgadzam się kochanie. Weź swoją walizkę i nieś ją sama!*

SPOSÓB

Ojciec bardzo licznej rodziny zwraca się do lekarza o radę, jak uniknąć stałego powiększania się potomstwa.

— *Radziłbym oddzielenie pokoi sypialnych.*

Po jakimś czasie lekarz spotyka pacjenta na ulicy z małym dzieckiem na ręku.

— *No i co u państwa słychać.*

Rodzina się chyba już u państwa nie powiększa?

— *Owszem mamy znowu bliźniaczki.*

— *Nie posłuchał pan mojej rady?*

— *Ależ tak. Mamy oddzielne pokoje z żoną, tylko idąc do łazienki spotykamy się po drodze.*

RADY

— *O czym należy rozmawiać z kobietą żeby ją zainteresować?*

— *Oczywiście o jej urodzie.*

— *A jeżeli nie jest ładna?*

— *O brzydocie innych kobiet.*

ŻAL

— *Co byś powiedział, gdybym się machnęła za mąż za kogoś innego? Byłoby ci żal?*

— *Kogo? Obcego faceta!*

Z literackiej prasy

„Wisielec" Edmund Fietrzyk (Miesięcznik Literacki nr 8 z 1975 r.)

„Wiesz tydzień temu spotkałem w Warszawie Janka — wspomniał o swoim przyjacielu poecie. — Upał był duży, Jasiu był wczorajszy, poszliśmy na piwko. Pijemy jedno, pijemy drugie, smutno nam jakoś. Jasiu mówi: marne czasy nastały, prawdziwi poeci umarli, taki Tuwim na przykład, dwa zawały i drugiego nie wytrzymał. Jakie dwa — mówię na to z oburzeniem — przecież miał trzy zawały! Jasiu na to, że dwa, a ja, że jednak trzy. Dwa, trzy, dwa, trzy — kłócimy się tak do piątego piwka. Wreszcie ja mówię: wiesz co Jasiu, pójdziemy na Powązki odkopiemy go i spytamy osobiście. Idziemy proszę ja ciebie, na Powązki, odkopujemy go i pytamy: — Czy pan Tuwim? — Tak! — odpowiada wielki poeta. Odejmujemy wieko i pytamy dalej: Panie Julianie, czy pan miał trzy zawały czy dwa? No dobrze — odpowiada nam na to wielki poeta — ale chodźmy o tym panowie pogadać do Bristolu. Idziemy gwarząc sobie beztrosko, dochodzimy do Krakowskiego Przedmieścia, pukamy do drzwi, otwiera nam elegancki wykidajło i mówi wskazując na Tuwima: — Ten pan wejdzie, bo jest w odpowiednim garniturze, panowie są nieubrani, dlatego panowie nie wejdą".

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIT godz. 16, 18 i 20 „Mściciel" prod. USA, od 18 lat.

ŚWIT mała sala do 12 bm. godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Kobieta z lancetem" prod. radzieckiej, b.o. od 13 do 16 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Najemnik" prod. angielskiej, od 15 lat, od 17 do 20 bm. godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Żyć na przekór" prod. jugosłowiańskiej od 15 lat.

ŚWIATOWID od 11 do 14 bm. godz. 15.45 i 18.30 „Safari" prod. japońskiej, b.o. od 15 do 17 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Krótkie wakacje" prod. włoskiej od 18 lat, od 18 do 21 bm. godz. 16, 18 i 20 „Nie oglądaj się teraz" prod. angielskiej, od 18 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 11 do 14 bm. godz. 15, 17 i 19 „Szaleństwo miłości" prod. norweskiej, od 18 lat, od 15 do 17 bm. godz. 15, 17 i 19 „Wspomnienia z przeszłości" prod. RFN b.o. od 18 do 21 bm. godz. 15, 17 i 19 „Sen Godzilli" prod. japońskiej b.o.

SFINKS od 11 do 14 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Węgorz za trzysta milionów" prod. włoskiej, od 15 lat, od 18 do 21 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Orzeł i Reszka" prod. polskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

12. bm. godz. 19.15 „Och jaki piękny jest świat", 13 i 14 bm. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę" 15 bm. teatr nieczynny, 16 bm. godz. 19.15 „Och jaki piękny jest świat", 17 i 18 bm. godz. 19.15 „Goście w Hotelu Du Parc", 19 bm. godz. 17.30 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę".

ZDK UL. MAJAKOWSKIEGO

12. IX. godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy „Człowiek na torze" film Andrzeja Munka. Wprowadzenie Janusza Korosadowicza.

13. IX. godz. 17.00 — Festyn robotniczy nad Zalewem.

14. IX. godz. 13.30 — Festyn robotniczy nad Zalewem. Inauguracja sezonu kulturalnego ZDK HiL (szczegóły w afiszach).

16. IX. godz. 18.30 — Otwarcie wystawy prac członków Ogniska Plastycznego ZDK HiL.

19. IX. godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy „Eroica" A. Munka Wprowadzenie — Janusz Korosadowicz.

22. IX. godz. 18.30 — Polska dramaturgia współczesna. Wykład Jana Pawła Gawlika z cyklu „Wiedza o teatrze współczesnym".

TELEWIZJA

SOBOTA: 6.30 Chemia, wiadomości wstępne. 7.00 Botanika. 7.30 Nie zapomnij, stacja Ługowaja — film radz. 10.00 Dla szkół: Geografia kl. VIII. 15.30 Redakcja szkolna zapowiada. 15.40 Program I proponuje. 16.00 Program dnia. 16.05 Dziennik. 16.15 Piosenka w lotniczym mundurze. 16.35 Obiektyw. 16.55 Za kierownicą. 17.15 Sobota młodych. 18.00 Wszystko za wszystko. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Koy Largo — film prod. USA. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.20 Wieczór z Karelem Gottem. 23.10 Dziennik. 23.35 Upiorny Sylwester.

NIEDZIELA: 6.25 TV Technikum Rolnicze. 8.00 Przypominamy, radzimy. 8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.35 Bieg po zdrowie. 8.50 Wiadomości sportowe. 8.55 Program dnia. 9.00 Teleranek. 10.20 Antena. 10.40 Reklama. 10.45 Zemsta wilka morskiego — film. 12.00 Lektury Pegaza. 12.20 Dziennik (kol.) 12.40 Tydzień. 13.10 Dla dzieci. 14.00 Z kamerą wśród zwierząt. 14.30 Nie taki diabeł straszny. 15.30 Taki był Dziki Zachód — film dok. 16.25 Refleksje obywatelskie. 16.40 Losowanie Toto-Lotka. 16.55 Utwory Fryderyka Chopina. 17.10 Tele-Echo (kol.). 18.10 Ćwiczenia z wytrzymałości (kol.). 18.25 Sprawozdawczy magazyn sportowy. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Dobranoc dla dorosłych. 20.30 Nowe przygody Vidocqa — film franc. 21.25 Cyrk Alfonso — pr. węg. 22.00 Winda — pr. rozrywk. 22.35 Informacyjny magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik (kol.). 17.00 Zwierzyniec (kol.). 17.40 Echo stadionu. 18.00 18 lutego — czwartek — film radz. 18.55 Mam pomysł. 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 Teatr TV: Kroniki królewskie — Stanisław Wyspiański. 21.55 Dziennik (kol.). 22.10 Reklama (kol.). 22.15 Wiadomości sportowe. 22.35 Szajba — recital Wojciecha Młynarskiego.

WTOREK: 9.00 Język polski kl. V. 10.00 Nowe przygody Vidocqa — film ser. 11.05 Język polski kl. III lic. 12.00 Dla szkół. 13.45 TV Technikum Rolnicze. 14.30 TV Technikum Rolnicze. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Studio TV Młodych. 17.05 Nie tylko dla pań. 17.30 Fakty — opinie — hipotezy. 18.00 Mister eksportu. 18.50 Studio TV Młodych. 19.15 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Studio TV Młodych. 20.30 Bracia Bautessach — film ser. 21.20 Studio TV Młodych. 21.30 Świat i Polska. 22.15 Dziennik. 22.30 Reklama. 22.35 Wiadomości sportowe.

ŚRODA: 8.00 Bracia Lautensack — film ser. 9.00 Dla szkół. 11.05 Dla szkół. 16.20 Program dnia. 16.25 Dziennik. 16.35 Obiektyw. 16.55 Dla dzieci (kol.). 17.25 Puchar Europy w piłce nożnej Ruch Chorzów — Gsopio — Finlandia. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Ocalenie — film prod. polskiej. 21.50 Czym żyje świat. 22.20 Dziennik. 22.35 Informacje — towary — propozycje. 22.45 Wiadomości sportowe.

CZWARTEK: 8.00 TV kurs informatyki. 9.00 Ocalenie — film fab. 11.05 Dla szkół. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Ekran z bratkiem. 18.05 Reklama (kol.). 18.10 Lekcja historii. 18.35 Beskidzie, Beskidzie — film dok. (kol.). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Przypominamy, radzimy. 20.25 Asfaltowa dżungla — film fab. 22.10 Pegaz. 22.55 Dziennik. 23.10 Reklama. 23.15 Wiadomości sportowe.

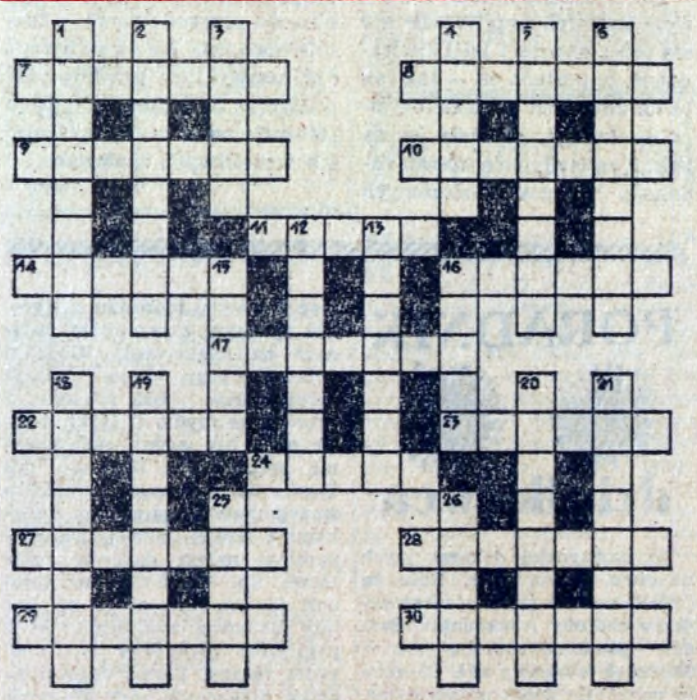

Poziomo: 7. „Zielony balonik", „Jama Michalikowa", 8. pokój dyrektora, 9. ozdoba okna, 10. skała osadowa — minerał używany w budownictwie, 11. dzida, 14. warta wyprawki, 16. schabowy, 17. silnik rotacyjny, 22. skoczny taniec, 23. krzew z rodzaju porzeczek, 24. twoja zewnętrzna tkanka, 27. związki antymonoorg, alkilowe lub arylowe pochodne antymonowodoru, 28. mała cząsteczka, 29. śmiech ale nie całą gębą, 30. tworzy zarośla wodne (wspak).

Pionowo: 1. wąska, cienka taśma, 2. średniowieczny nauczyciel, 3. narzuta na konia, 4. państwo w Afryce (nad O. Atlantyckim), 5. 1/40.000 część pasa Ziemi, 6. z rzędu szczerbaków, żyje na drzewach Ameryki Płd., 12. toruńskie pieczywo, 13. tasiemiec uzbrojony, 15. miasto pionierów na Krymie, 16. fiasko albo pokrywa na zawiasach, 18. rozmiar w jednostkach sześciennych, 19. matka grzybów, 20. zbędny łysemu, 21. zboże na bułki, 25. święty ogień, 26. b. powszechny w przyrodzie pierwiastek (do produkcji szkła).

Wśród czytelników, którzy do dnia 18 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR 34 WYLOSOWALI:

1. **Jadwiga Karp**, os. Hutnicze 1/90, 2. **Aleksander Irzyk**, os. Zielone 1/39, 3. **Teresa Zubel**, os. Na Lotnisku 20/125, 4. **Maciej Niwiński**, os. Centrum C 10/90, 5. **Zbigniew Moszyński**, os. Handlowe 1/31.

Uwaga, bony wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NRU 35

Poziomo: 1) zapach, 6) krosno, 9) eskorta, 10) aromat, 11) strawa, 12) noc, 13) papa, 15) agat, 18) ogier, 21) opoka, 23) oliwa, 24) kozodój, 26) matrona, 28) etola, 29) kawałek, 31) traktor, 33) takty, 34) karuk, 36)karat, 39) aura, 42) sala, 44) KOP, 45) krawat, 46) chromy, 47) kielich, 48) suszka, 49) aluzja.

Pionowo: 1) ziarno, 2) Pionki, 3) hetka, 4) ikona, 5) praca, 6) kasza, 7) stadło, 8) okazja, 13) prąd, 14) projektor, 16) gramatyka, 17) tort, 19) gromada, 20) pilotka, 22) kancona, 25) osa, 27) rak, 30) łąka, 32) arka, 34) krokus, 35) romans, 37) rokosz, 38) taryfa, 40) Ustka, 41) akces, 42) splin, 43) locha.

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Redaguje zespół w składzie Marian Oleksy — redaktor naczelny, Danuta Rybarczyk — sekretarz odp. redakcji Henryka Rosiek — redaktor działu miejskiego, Jerzy Danek — zastępca redaktora naczelnego, Ryszard Dzieszyński — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Suda — redaktor działu sportowego. Telefon redakcji — 428-99, lub przez centralę Huty im. Lenina 446-60 wewn. 65-61 Druk. Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Kraków ul. Wielopole 1.

Wrzesień idzie w ślady lipca i sierpnia, przynosi słoneczną i ciepłą pogodę. W połowie pierwszej dekady przyszła wprawdzie inwazja chłodu, nad Polskę wdarło się bardzo chłodne powietrze polarno-morskie pochodzenia arktycznego, jednak już po dwóch dniach słońce zwyciężyło i mamy znowu piękne wrześniowe lato. A zawdzięczamy je południowej i południowo-zachodniej cyrkulacji powietrza wokół wyżu barycznego znad Bałkanów i zatoki niżowej zbliżającej się znad zachodniej Europy. I właśnie ta zatoka, kiedy wyż odsunie się jeszcze dalej na fschód może przynieść pogorszenie się stanu pogody.

Tak więc wolno przewidywać, że jeszcze kilka dni, może do końca bieżącego tygodnia będzie nadal ciepło o temperaturze w ciągu dnia powyżej 20 st., nawet do 25 st., w nocy w okolicy 10 st. i wyżej. Zachmurzenie będzie przeważnie nieduże lub umiarkowane, rano możliwe lokalne mgły. Zwolna jednak zachmurzenie będzie wzrastać do dużego i mogą wystąpić przelotne opady deszczu lub burze. Temperatura nieco spodnie, może nawet poniżej 20 st. Po przejściu frontu chłodnego jednak przyjdą nowe przejaśnienia i rozpogodzenia, temperatura znowu wrośnie.

Słoneczna, spokojna i w miarę ciepła pogoda sprzyja naszemu samopoczuciu. Niemal codziennie czytamy w prasie i słyszymy w radiu, że sytuacja biometeorologiczna jest korzystna. Tak zresztą bywa zwykle o tej porze roku, jeśli o pogodzie decydują wyże. Z chwilą dojścia do głosu niżu lub zatoki niżowej następuje wprawdzie zachwianie się naszej równowagi fizycznej i psychicznej, jest to jednak tylko przejściowe, nie trwa długo Korzystając ze słonecznej pogody powinniśmy każdą wolną chwilę, zwłaszcza zaś dni wolne od pracy, spędzić na spacerach, na świeżym powietrzu. Nie obawiajmy się także mimo nieco chłodniejszych nocy sypiać przy otwartym oknie.

PROMYK